Należytość poczt. opłacono gotówką. CENA 20 GR.
Nr. 11. Kraków, 10 marca 1935 r. Rok XI.

DZWON NIEDZIELNY



PAMIĘTAJ CZŁOWIEKU, ŻE PROCHEM JESTEŚ I W PROCH SIĘ OBRÓCISZ!

ADAM STEFAN SAPIEHA

ze zmiłowania Bożego i łaski Stolicy Apostolskiej Xiążę-Arcybiskup Krakowski

Wielebnemu Duchowieństwu i Wiernym Archidiecezji pozdrowienie w Panu!

Idąc tedy na cały świat, opowiadajcie Ewangelję wszemu stworzeniu. Kto uwierzy i ochrzci się zbawion będzie. Mar. 16, 15.

Chrystus Pan, Najmilsi, odchodząc z tego świata, by zasiąść na prawicy Ojca w niebiesiech, wydał uczniom swoim rozkaz śmiały, aby poszli na cały świat głosić dobrą nowinę Odkupienia, wszczepiać w serca ludzkie wiarę i wodą Chrztu św. obmywać dusze. Jesteśmy dziś świadkami, jak z tej małej gromadki uczniów Jezusowych za działaniem łaski Bożej, urosło wielkie Królestwo Boże, Kościół św., jak rozkaz Chrystusa coraz bardziej wypełnionym zostaje. Niema dziś prawie ziemi i narodu, gdzieby Ewangelja Chrystusowa nie była głoszona. Nie tylko Misjonarze jadą do najdalszych zakątków ziemi, ale coraz więcej wśród pogańskich do niedawna narodów wiara takie wydaje owoce, że mają oni już własnych kapłanów i biskupów, ustanowiony porządek kościelny, tak samo jak w krajach dawno ochrzczonych.

Gdy tak pięknie i żywotnie szerzy się światło wiary chrześcijańskiej w krajach nowo dla Chrystusa zdobytych, wśród narodów od wieków chrześcijańskich zatraca się duch religijny, rodzi się nowoczesne pogaństwo, wiara zanika, obyczaje dziczeją, wszelkie wyuzdanie, jak za największego upadku pogańskich narodów, coraz to szersze kręgi ludności obejmuje. Dla sprawy Chrystusowej, nietylko trzeba nowe zdobywać narody, ale równie ważnem będzie w dawnych chrześcijańskich ludach odnowić Jego ducha. Opatrzność Boża wzbudziła tę myśl w duszy Papieża Piusa X., który za hasło swej pracy obrał sobie słowa Apostoła Narodów: ,,Instaurare omnia in Christo", naprawić, zrestaurować, odnowić wszystko w świecie katolickim — w Chrystusie Panu. Co rozpoczął Pius X., to przeprowadza Jego następca, dziś nam panujący Papież Pius XI., gdy wszystkich wiernych powołuje do zrzeszania się w Apostolstwie Chrystusowem.

,,Instaurare omnia in Christo", powrót do Chrystusa, do Jego nauki, do zachowania Jego przykazań i praw, szukanie i ugruntowanie królestwa Bożego w sobie i w społeczeństwie, oto naglące zadania tych, co noszą zaszczytne imię katolików, a tembardziej wszystkich zrzeszeń katolickich. Jak w innych krajach, tak też dzięki Bogu i u nas zabrano się gorliwie do organizowania Akcji katolickiej, której celem pobudzać i kierować pracą i życiem katolickiem i która przedewszystkiem w tem dążeniu winna prowadzić do odnowienia życia w duchu Chrystusowym. Każdy w swoim zakresie winien do tego się przyczyniać, ale samopas nie wiele będzie mógł zdziałać wobec ogromu zadania i nagłej potrzeby leczenia i przeciwdziałania bolączkom, jakie powstały.

Nie będziemy wam, Najmilsi w Chrystusie Panu, mówili w tem Naszem piśmie o formie i sposobach zrzeszonego działania, bo to wam jest dostatecznie znane i te sposoby zależą od stosunków i warunków rozlicznych. Nawet, gdybyśmy zbytnio zajmowali się formą i wkładali zawiele pracy w przepisy, jakiemi nasze zrzeszenia mają się kierować, zaciemnilibyśmy sobie samą myśl i treść wielkiej sprawy, jak to św. Paweł powiedział: ,,litera zabija, duch ożywia" (2 Kor. 3. 6.). Tego też ducha, tej zasadniczej treści szukać nam potrzeba, by odnowić wszystko w Chrystusie Panu, tem bardziej i gorliwiej, gdy powołani jesteśmy do tak wielkiego posłannictwa i zaszczytu sprawowania Apostolstwa Chrystusowego.

Ducha Bożego, ducha Apostolstwa chrześcijańskiego tam tylko znaleźć będziemy mogli, gdzie zapanuje to, czego Pan Jezus domagał się od św. Piotra, którego Głową Kościoła uczynił. Do św. Piotra, nim mu powierzył władzę nad Kościołem wystosował On zapytanie: ,,Piotrze, miłujesz mnie?" Miłość Boża, miłość Jezusa Chrystusa musi być podstawą działania chrześcijańskiego, a miłość ta, jak sam On określił polega na zachowywaniu i wypełnianiu Jego przykazań. ,,Kto ma przykazanie moje i zachowywa je, ten jest, który mnie miłuje" (Jan 14, 21). Bez tego warunku nie można być prawdziwym katolikiem, a tem więcej zdolnym do pracy apostolskiej.

Kiedy rozważamy nieskończone w swej doniosłości dzieło Zbawienia Chrystusa Pana a potem patrzymy na dzisiejsze narody katolickie tak upadłe i spoganiałe, z żalem nie możemy pojąć, jak to wielkie dzieło Boże, mogło być, jakby unicestwianem. Coprawda we wspaniałych postaciach Świętych i wyznawców, jacy opromieniali wszystkie epoki dziejów chrześcijaństwa, jaśnieją cudowne owoce rąk Bożych. Znaczna jednak część katolików przedstawia smutny obraz. Jedni w źle zrozumianej ustępliwości chcieliby wszystko połączyć, wiarę z niewiarą, moralność z rozwiązłością, byle tylko niczemu się nie przeciwstawić. Inni popadli w odrętwienie, i tylko ze zwyczaju, dla tradycji zachowują jeszcze pewne praktyki religijne, nie troszcząc się o istotę i o to, by ich życie odpowiadało zewnętrznie okazywanym formom i nazwie jaką noszą — katolików. Wszakże Chrystus Pan jasno żąda od swoich wyznawców, by byli solą ziemi i światłością świata, mówiąc: ,,Tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, aby widzieli uczynki wasze dobre i chwalili Ojca waszego, który jest w niebiesiech". (Mat. 5, 16). I do tego doszło, że nawet poganie szlachetniejsi przybywając do krajów chrześcijańskich i widząc, co się tu dzieje, z szyderstwem powiadają, iż nie widzą, w czemby Zakon Chrystusowy był lepszy od ich bałwochwalstwa! Czyż takie zachowanie się chrześcijan nie jest prawdziwem bluźnierstwem?

Wobec takiego stanu rzeczy naglącem zadaniem prawdziwych katolików i ich pracy być musi, postanowienie sobie stanowczo zasady, że nie wolno nadużywać imienia katolickiego i udawać, że się nimi jest tak od parady, dla względów egoistycznych i różnych wyrachowań. Takie postępowanie nie tylko przynosi ujmę katolicyzmowi i Kościołowi, ale zarazem bałamuci społeczeństwo szukające w nich wartości moralnych, gdy oni go obłudnie wyzyskują. Wprowadźmy we wszystkie stosunki nasze prawdę i szczerość, boć jesteśmy uczniami Tego, ,,który przyszedł dać świadectwo prawdzie" (Jan 18, 37), i dla tej prawdy życie położył. Ludzkość dziś jak potrzebuje prawdy tak szuka podstawy uczciwości. Poderwanie autorytetu Bożego musiało sprowadzić upadek uznania i poszanowania wszelkiej powagi, prócz strachu przed siłą. Toteż widzimy wokoło siebie ciągłe malwersacje, kradzieże, niesumienności, łamanie danego słowa, przyrzeczeń i nie spełnianie przyjętych na siebie obowiązków, a stało się to wszystko zwyczajem tak powszechnym, że ciągle słyszymy narzekania, iż nikomu już wierzyć nie można i na nikogo liczyć. Człowiek nie uznający wyższej sankcji sumienia i powagi Bożej, tylko jedynie obawiający się kary, zawsze będzie próbował, czy mu się nie uda zmylić władzy lub w jakiś sposób okupić bezkarności. A cóż powiemy o tych, którzy nie tylko zwykłe przyrzeczenia, ale tak święte przysięgi małżeńskie łamią, posługując się przytem tak niegodnym środkiem, jakim jest zaparcie się swej wiary, byle dogodzić swojej namiętności i pozbyć się trudności, na jakie napotyka ich związek! Czyż tacy mogą wzbudzać ufność, że będą w innych stosunkach z ludźmi wiernymi i za lada powodem ich nie zdradzą? Żyjemy tedy pod grozą i bez wzajemnego zaufania, które jest podstawą życia społecznego. Wiele nieszczęść, jakie na świat spadają, musimy przypisać temu właśnie upadkowi moralności.

Zadaniem więc katolików, a szczególnie katolików zorganizowanych musi być energiczne przeciwdziałanie tej chorobie moralnej ludzkości, pobudzenie całego społeczeństwa do walki z demoralizacją, jaka je toczy, skierowanie wysiłków do wyrobienia stanowczej opinji publicznej piętnującej nadużycia i tych, co je bezwstydnie uprawiają, bez względu na to, czy one im się udały, czy nie, — w przeciwieństwie do tego, jak nieraz się dzieje, że mały przestępca i taki, któremu się nie udało jest potępiony, a wielcy łupieżcy uchodzą bezkarnie i cieszą się ogólnem poważaniem. Szczególnie w Polsce, gdzie my katolicy stanowimy tak wybitną większość ludności, odpowiedzialność nasza jest tem większa i moglibyśmy wiele przeprowadzić. Potrzeba tylko, byśmy sami bardziej niż dotychczas surowo sądzili i energiczniej stawiali swoje żądania na każdem polu, do którego mamy przystęp. A tymczasem mamy sobie do wyrzucenia bardzo wiele ciężkich przewinień. Nie tylko tolerujemy, ale nawet ośmielamy żyjących w nielegalnych związkach małżeńskich, tak się zachowując, jakby wszystko było w porządku. Byle tylko nie wydać się zacofanymi, milczymy gdy wkoło nas uprawia się pornografja i gdy publicznie wystawia się nagości na t. zw. plażach, nawet wobec młodzieży. Nie zapominajmy, że przez tak daleko idącą bierność i tolerancję stajemy się współwinnymi.

By nadzieje, jakie pokładamy w apostolstwie chrześcijańskiem mogły się urzeczywistnić, katolicy winni sobie ofiarnie postawić za zadanie, że, na wzór naszego Mistrza, trzeba nam być w robocie wytrwałymi, nie zrażać się trud-

nościami, jakie zawsze spotykają wszelką pracę poważną, a tembardziej tak sprzeczną z namiętnościami ludzkiemi i duchem tego świata. Napotykamy wiele ciasnoty u nam nawet bliskich, lękliwości i małoduszności i to właśnie tam, gdziebyśmy, biorąc pod uwagę stosunki w jakich wzrośli oraz otrzymane wykształcenie, spodziewać się mogli wyższego nastroju i podniety, a także lepszego zrozumienia rzeczy. Także przykrem jest, że właśnie w tych sferach tak bardzo ludzie są ostrożni i obawiający się wszystkiego, nawet tam, gdzie niema żadnego niebezpieczeństwa. Zapewne kto szuka tylko własnej wygody i patrzy, by nigdy nikomu się nie narazić ten do pracy katolickiej nie jest zdolny.

Ludzie usuwając Boga prawdziwego sądzą, że potrafią również uwolnić się od Jego prawa i odpowiedzialności za przekroczenia. Wymyślają więc sobie twory zastępujące Boga. Czy one będą ulepione z gliny, wyrzeźbione z kamienia czy też tworem fantazji to na jedno wychodzi. Te twory z postępem stają się subtelniejsze; raz będzie to rozum, wiedza i nauka, to znów mgliste wyobrażenia ogólnej pracy i szczęścia proletarjatu, lub rasa i państwo. My jesteśmy wciśnięci między dwa społeczeństwa, które dały sobie narzucić takie twory i uważają za swój cel walkę z chrześcijaństwem. I u nas hasła bolszewickie, które też w imię dobra Państwa powinny być zwalczane, z różnych powodów znajdują wielu zwolenników. Wyolbrzymiony kult państwa jest bardzo rozszerzany. Pisarze tego kierunku stawiają państwo nie tylko na równi z Bogiem, ale nawet wyżej, przyznając państwu władzę i prawo ograniczania Jego przykazań i działalności Kościoła i nie stosowania się do jakiegokolwiek prawa.

Polska dawna była przedmurzem Chrześcijaństwa przeciw zalewowi muzułmańskiemu. Ledwo odzyskała wolny byt musiała piersiami swych walecznych żołnierzy bronić siebie i całego Zachodu przed tyranią, ziejącego nienawiścią ku Bogu — bolszewizmu. Święte to i wielkie zadanie pozostało naszym obowiązkiem.

Dla nas katolików normą jest przykazanie P. Jezusa: „Oddajcie tedy co jest cesarskiego cesarzowi, a co jest boskiego Bogu" (Mat. 22, 1) rozumiejąc dobrze, że tu nie chodzi o targowanie się i przeciąganie to w tę, to w tamtą stronę, by albo więcej oddać państwu, a ująć religji i Kościołowi, albo też przeciwnie. Żyjemy, dzięki Bogu, w państwie chrześcijańskiem, a nie jak za czasów Chrystusa w państwie pogańskiem, toteż tak Kościół jak Państwo choć w inny sposób, obydwie instytucje powinny dążyć do czci tego samego Boga i dobra społeczeństwa. A dalej szczególnie dla nas Polaków Państwo, które odzyskaliśmy jest prawdziwie darem Bożym, toteż jesteśmy do niego całem sercem przywiązani, i pragniemy gorąco, by ono było jaknajpotężniejsze i mogło się przyczyniać nie tylko do dobrobytu, i szczęścia obywateli, ale zarazem szerzyć chwałę Bożą. Wreszcie jak poszczególny człowiek będąc stworzeniem Bożem ma obowiązek zachowywać przykazania Boże, podobnie i państwo podlega temu samemu obowiązkowi zachowania prawa Bożego. Dzieje państw uczą nas także, że wszelkie zakusy wyłamywania się z pod tego prawa i dążenia do opanowania dziedziny spraw Bożych, kończyło się klęską samychże państw. Toteż nie może być zasadniczych przeciwieństw w stosunku Państwa do Kościoła, chyba że ludzie powodując się dążeniami, nie mającemi nic wspólnego z dobrem samych instytucyj, stwarzają konflikty. Co prawda często krótkowzroczność i egoizm osobisty lub fałszywy punkt wyjścia stwarzają przeciwności tam, gdzie ich być nie powinno. Naszemu Państwu polskiemu pragniemy służyć z całych sił, ale żądamy, by ono szanowało prawo Boże, a co z tego wynika, by uznawało Kościół, jako dzieło Boże i jako instytucję mającą w rzeczach religji wyższe uprawnienia, by zostawiało mu wolność i możność rozwijania się i pracy. Jesteśmy pewni, że dla dobra Państwa nic nie jest tak pożytecznem, jak współpraca z religją i Kościołem nad uszlachetnieniem i umoralnieniem dusz ludzkich i wprowadzeniem sprawiedliwości w życie całe Państwa.

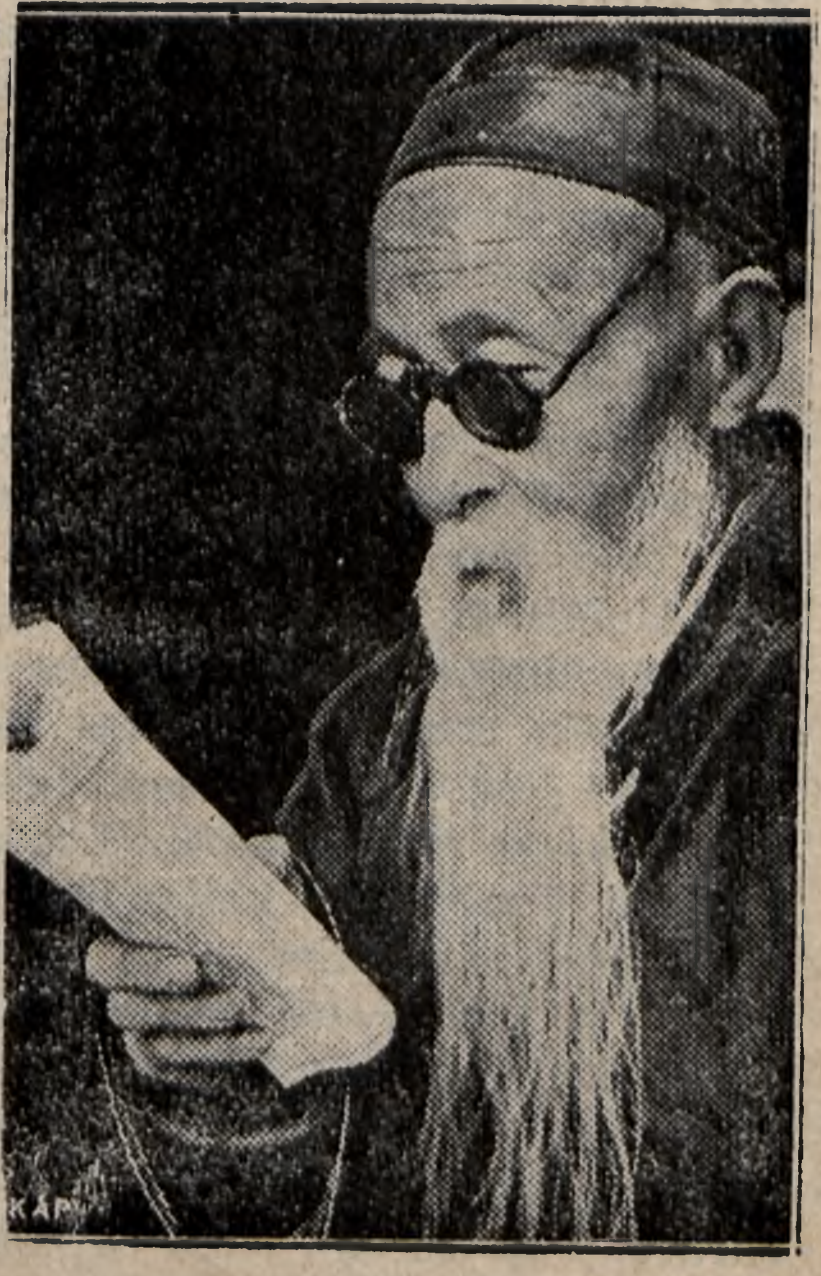
Nie możemy być obojętnymi wobec tych szkodliwych doktryn o państwie jakie się szerzą, mimo, że jak wspomnieliśmy niema zasadniczych sprzeczności między zadaniami Kościoła i Państwa. Jednakże wobec nierozważnych prądów, szerzonych często z pobudek kultu państwa, na nieszczęście konflikty są możliwe, a te musiałyby doprowadzić do bardzo smutnych następstw tak dla Kościoła jak dla narodu i Państwa naszego. Niechby ci, co mają szczere zamiary służenia Państwu naszemu bez uprzedzeń patrzyli na realne stosunki, a raczej przeciwdziałali robocie radykalnej i wywrotowej, a nie występowali przeciw pracy katolickiej, tak koniecznej dla każdego społeczeństwa, to — i wtedy daleko więcej przysłużyliby się Państwu.

Zadania, które poruszyliśmy i bolączki, na jakie wskazaliśmy, choć nie o wszystkich mogliśmy tu mówić, są tak wielkie i poważne, że usilne, energiczne działanie i obrona jest nie tylko obowiązkiem katolików, ale wogóle ludzi dobrze myślących i o Ojczyznę dbałych. Wielu jest tak przygnębionych lub nie lubiących narażać się na jakikolwiek wysiłek, że powtarzają sobie „jakoś to będzie", a nie zdają sobie sprawy, jak dalece jesteśmy zagrożeni i jak wiele zaniedbania przypisać będzie trzeba tej bierności i lenistwu, jakie owładnęło wielu.

W końcu jeszcze zwracamy się do Was Najmilsi w Chrystusie Panu, którzyście już zrozumieli i ochotnie zabrali się do pracy katolickiej wogóle, a przedewszystkiem przystąpili do Akcji Katolickiej. Cieszy Nas niezmiernie Wasza gorliwość w pracy dla Chrystusa Pana i dobra dusz ludzkich. Mówimy do Was szczególnie: nie zrażajcie się trudnościami i nie dawajcie się w błąd wprowadzać podstępnemi mowami i groźbą nieprzyjaciół. Siłą naszą moc Boża i opieka Chrystusa naszego wodza. Do was się stosują słowa św. Pawła w liście do wiernych w Efezie wypisane: „Wzmacniajcie się w Panu i w sile mocy Jego. Weźmijcie zupełną zbroję Bożą, abyście mogli sprzeciwić się w dzień zły i we wszystkiem doskonali stać" (Efez. 6, 10). Zbroją waszą to pogłębione życie wewnętrzne własne i złączenie się w gromadę, w której jedno serce i jedna dusza, jak u pierwszych chrześcijan, staje się potęgą przy łasce Bożej. Tak uzbrojeni, ofiarni ze siebie i ufni w pomoc Bożą łączmy się w Akcji Katolickiej, by szerzyć sprawiedliwość i chwałę Bożą. W tej myśli przesyłamy Wam serdeczne pozdrowienie w Panu i Błogosławieństwo Arcypasterskie.

Kraków, 25 lutego 1935 r. *† ADAM STEFAN*
Książę Arcybiskup.

Stary nauczyciel chiński, dzielny pomocnik misjonarzy. Przez doskonałą znajomość duszy, języka i obyczajów swych żółtych współbraci, ułatwia misjonarzom opowiadanie Chrystusa.



Na Niedzielę pierwszą Postu

EWANGELJA: Mat. IV. 1—11.

Onego czasu: Był zawiedziony Jezus na puszczę od Ducha, aby był kuszony przez dyabła. A gdy pościł czterdzieści dni, i czterdzieści nocy, potem łaknął. I przystąpiwszy kusiciel, rzekł mu: Jeśli jesteś Synem Bożym, rzecz, aby te kamienie stały się chlebem. Który odpowiadając, rzekł: Napisane jest: Nie samym chlebem żyje człowiek: ale wszelkiem słowem, które pochodzi z ust Bożych. Wtedy wziął go dyabeł do miasta świętego, i postawił go na ganku kościelnym, i rzekł mu: Jeśli jesteś Synem Bożym, spuść się na dół. Albowiem napisane jest: Iż Aniołom swoim rozkazał o tobie, i będą cię na ręku nosili, abyś snadź nie obraził o kamień nogi swojej. Rzekł mu Jezus: Także napisane jest: Nie będziesz kusił Pana Boga twego. Wziął go znowu dyabeł na górę wysoką bardzo: i ukazał mu wszystkie królestwa świata, i chwałę ich, i rzekł mu: To wszystko dam tobie, jeżeli upadłszy, oddasz mi pokłon. Wtedy rzekł mu Jezus: Idź precz Szatanie: albowiem napisane jest: Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz, a jemu samemu służyć będziesz. Wtedy opuścił go dyabeł: a oto Aniołowie przystąpili, i służyli jemu.

Nawiązując do poprzedniego rozważania, za szczęście powinniśmy sobie poczytać, gdy Bóg tu na ziemi robi z nami rachunek i oczyszcza nas przez krzyże. Mieć grzechy i nie chcieć za nie odpokutować, a chcieć być w niebie, to kuszenie P. Boga, jeżeli już nie drwiny ze sprawiedliwości Boskiej. ,,Nie będziesz kusił Pana Boga twego". Szczęśliwi jesteśmy, gdy Bóg przemawia do nas krzyżem, nieszczęśliwi zaś, na wieki nieszczęśliwi, gdyby grzechy nasze przeszły nieodpokutowane z nami poza grób i tam nas dosięgły. ,,Idźcie przeklęci w ogień wieczny". Przypatrz się twemu krzyżowi, czyż on nie jest odpowiedzią na twe grzechy? ,,Kto mieczem wojuje od miecza ginie". Krzyż twój wyrasta na podłożu twych grzechów; tylko chciej patrzeć nie przez okulary własnej miłości. Zbyteczne przykłady; krzyż twój mówi: grzech twój dosięgnął cię.

To, co my uważamy za szczęście, gdy omija nas krzyż, jest prawdziwem nieszczęściem, bo grzeszni jesteśmy: ,,Jeślibyśmy rzekli, iż grzechu nie mamy, sami siebie zwodzimy, a prawdy w nas nie masz". 1 Jan 1, 8. Brak cierpienia jest największą karą dla tych, którzy żyją bez Boga, a zażywają ziemskiego szczęścia. ,,Prowadzą w dobrach dni swoje, a we mgnieniu oka do piekła zstępują". Job 21, 13. Ci zaś, którzy pod rózgą się buntują podzielą ich los, bo chociaż Jezus sprowadził ich na drogę krzyża, nie chcą iść za przykładem Cyrenejczyka za Jezusem. Zastrzegamy się jednak, że nie za każdym krzyżem stoi grzech, bo są krzyże, by doświadczyć, uświęcić itd., my jednak teraz rozważamy krzyż jako pokutę za grzech.

Cierpienie weszło na świat, jako kara za grzech, ale zarazem stało się w ratowaniu ludzkości od zguby w męce Syna Bożego jako jedyny środek. Wyczuwa to dusza ludzka, że i dla niej droga do zbawienia przez cierpienia i wylewa się przed Bogiem: ,,mniej daleko cierpimy, niżeliśmy zasłużyli", ale zdaje się człowiekowi, że on sam dla siebie odpowiedniejszyby krzyż wyszukał. Bądźmy jednak przekonani, że litująca się ręka Boża nakłada nam najodpowiedniejszy dla nas krzyż. Z ran Jezusa zrodzeni, dzieci Krwi i boleści Jego chcielibyśmy tylko samych rozkoszy? Gdy jednak krzyż zdaje się nam być za ciężki, mówmy Jezusowi słowami Psalmisty: ,,Bóg mój jesteś, zostań przy mnie, nieszczęście się zbliża, a ja nie mam nikogo, ktoby wspomógł". A zobaczymy, że Ten, którego bólu nie złagodziła żadna pociecha — ,,Boże mój — czemuś mię opuścił" — który nie miał gdzieby oparł skrwawioną głowę, podłoży swą przebitą dłoń pod nasz krzyż, by nie przygniatał tak bardzo. I spłynie do serca naszego moc, iż będziemy z Pawłem Ap. wołać: (Rzym 8, 38). ,,Któż tedy nas odłączy od miłości Jezusowej? Utrapienia?" Utrapienie nie, bo przemieni je Jezus na prawdziwą radość. Ucisk? Ucisk nie, bo obdarzy nas Jezus za to najsłodszym pokojem. Głód? Też nie, bo stanie się Jezus sam pokarmem. Nędza? Jezus zmieni ją w nieopisane bogactwa. Prześladowanie? Czyżto nie słowa Jezusa?: ,,Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem ich jest królestwo niebieskie". A może śmierć? O gorzka śmierci! ty jesteś zapłatą grzechu, zimna twa ręka, nieubłagana jesteś, ale choć nas zabierzesz, to i tak nie odłączysz nas od Jezusa. ,,Ani śmierć" mówi Apostoł. Nadzieja moja w moim ukrzyżowanym Bogu. Słyszę Jego ostatni oddech, Jego blade wargi widzę i oko krwią zaszłe, które zamyka się na krzyżu; z całą ufnością modlę się do Niego: Panie Jezu przyjmij ducha mego! I jestem pewien, iż śmierć nie odłączy mnie od mojego Jezusa, gdyż napisano jest: ,,Którzy nadzieję położyli w Panu, nie będą zawstydzeni na wieki". (Według Stingedera). *X. St. M.*

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

10 marca	niedziela wstępna, 40 św. Męczenników	
11	,,	poniedz. Sofronjusza b.
12	,,	wtorek Grzegorza W. pap. Dokt. Kość.
13	,,	środa Krystyny p. m. **(suchedni).**
14	,,	czwartek Matyldy król.
15	,,	piątek Klemensa Dworzaka **(suchedni).**
16	,,	sobota Cyrjaka m. **(suchedni).**

Pochodzący z XVI. w. obraz Madonny Lubrańskiej z Kazimierza Biskupiego w pow. Słupeckim, wykazujący po zbadaniu przy pomocy promieni Roentgena wielką wartość artystyczną poddany obecnie odnowieniu.



Wincenty Kuglin.

OCZEKIWANIE.

Czeka się czegoś, jak wiosny,
lub czegoś — czego nie będzie w życiu...
Więcej jest zimy, niż wiosny,
więcej jest marzeń w ukryciu.

Czeka się codziennie i czeka
na żmudnej życiowej stacji —
Wiemy, że nic nas nie czeka,
że to czekanie bez racji...

Trwamy przy taczkach przymusu,
czas nas przeliczy przy trwaniu;
wiemy, że niczem jesteśmy
w wieczystem przemijaniu.

Nieskończonością przeraża
czas płynąc bez hałasu;
a myśmy jego atomem
i wiecznie brakuje nam czasu!

Kamień ciśnięty w wodę
nie zrobi czeluści w głębinie —
Każdy z nas w czasie nie zrobi
wyrwy, kiedy zaginie.

Tyle zachodów i smagań,
cieknący krwią pochód szumny
w walkę o byt najnędzniejszy,
w walkę o deski do trumny.

Tyle zachodów i krzyku
i taka wielka konieczność —
że już powinna uwagę
zwrócić na ludzi wieczność.

A tu podobnie, jak skały,
które wietrzeją na wietrze,
głowy nam dzień rozsadza
i głowy dzień nasze zetrze.

Popielec życia nadchodzi
już jest u chaty, u progu
i każe myśleć o duszy
i każe myśleć o Bogu.

W obronie splugawionej wsi polskiej

Wyraziliśmy się raz na tem miejscu, że nas, świeckich apostołów, posyła w świat Ojciec święty z pomocą dla duszpasterzy na to, byśmy wieszali Chrystusowy Krucyfiks wszędzie tam, gdzie go zabrakło. Prasowy zaś organ Akcji Katolickiej ma naszem zdaniem za obowiązek głośno protestować, gdy widzi, że w społeczeństwie czy w państwie, stojący na świeczniku ludzie lub instytucje publiczne, depczą wyrażone symbolicznie w Krzyżu zasady Nauki Chrystusowej, albo kogoś, kto się z zasad tych świętych naigrawa, — wychwalają, wywyższają, nagradzają. Tem się kierując, »Dzwon« zabrał głos, przeszło rok temu, gdy minister Janusz Jędrzejewicz, tworząc Polską Akademję Literatury, powołał na pierwszych dożywotnich członków, piętnastu pisarzy, z których, poza poetą Rostworowskim, prawie nikt zadowolić nas nie mógł z katolickiego punktu widzenia, a kilku musiało nas do żywego oburzyć. Napisaliśmy wtedy, że życzymy, by w działalności nowej Akademji, tak upragnionej przez naszych literatów, przyświecał stale Krzyż, którego nad nią wcale nie zawiesił minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego w katolickiej Polsce.

Dziś widzimy jasno, że nas przeczucie nie omyliło co do tego, jaką będzie działalność instytucji, w której przecież rej wodzą tacy »wolnomyśliciele«, jak Boy, Rzymowski, Kaden, Irzykowski. Nie przypuszczaliśmy jednak, żeby Akademja, w której zasiadają takie w swoich rodzajach znakomitości, jak Berent, Kleiner, Miriam, Rostworowski, Staff, Sieroszewski, Zieliński, mając do wyboru między młodszymi pisarzami talenty zdrowe i chorobliwe, wyróżniała właśnie tylko takie, które w duszę społeczeństwa polskiego mają sączyć truciznę. Bo kogóż popiera, kogóż nagradza? Oto wywrotowców i demoralizatorów. Tak jest. Między stypendjami, jakie Akademja przyznała, są talenty, ale są ludzie, szerzący komunizm i za taką wywrotową działalność na uniwersytecie karani, za podburzanie ludności po wsiach — trzymani w kryminale.

A któż świeżo został laureatem Akademji, jakież to arcydzieło zostało przez nią odkryte i nagrodzone? Od paru tygodni cała prasa powtarza nazwisko Jalu Kurek i rozpisuje się o jego książce »Grypa szaleje w Naprawie«, wszędzie odbywają się zebrania dyskusyjne na ten temat i jeden po drugim publicysta rozwodzi się szeroko nad straszną nędzą i potwornym upadkiem wsi polskiej, której »wiernym obrazem« ma być ta właśnie powieść, uznana przez Akademję za najgodniejszą wawrzynu sławy z wszystkich utworów, jaki w ostatnim czasie ogłosili młodsi pisarze. Oto dochodzimy do sedna sprawy. Czytelnik nasz zrozumie zaraz, dlaczego »Dzwon« zajmuje się głośnym Kurkiem i modną jego Grypą.

Gdyby nie głośna nagroda, napewno nie zwrócilibyśmy uwagi na tę książkę, cuchnącą obrzydliwie gnojówką, w jakiej z rozkoszą, zwyrodnialcom jeno właściwą, babrze się najnowszy laureat Akademji od pierwszej do ostatniej kartki. Ale za obowiązek swój uważamy zaprotestować przeciwko temu, by Polska przez swą najwyższą w tej dziedzinie powagę nagradzała, a więc jako wzór doskonały zalecała do czytania książkę, (tem niebezpieczniejszą, że napisana z niewątpliwym talentem), która swoją beznadziejnością szerzy pesymizm, swoją tendencyjną treścią sieje kłamstwo, swoją ohydą z każdej karty wiejącą musi dusze młode znieprawiać, a nawet w czytelnikach dojrzałych, przyzwyczajonych już do powszechnego brudu dzisiejszych powieści, budzić wstręt, obrzydzenie. Uważamy więc sobie za obowiązek, jako organ archidiecezji krakowskiej, do której należy lud Podhala, stanąć w obronie wsi polskiej, splugawionej przez autora Grypy.

Zamiarem jego było wmówić w swego czytelnika, że odmalowana przez niego wieś Naprawa pod Jordanowem jest wiernym obrazem całego Podhala w roku 1933. Skrajna nędza, potworna ciemnota, a nad tem góruje nieprawdopodobne zepsucie. Organizacyj żadnych, spraw społecznych ni zainteresowań politycznych niema tam wcale, bo wszystkich bez wyjątku zaprząta wieczyście jedna myśl o rozpuście. Poza tą stroną seksualną i spełnianiem codziennych potrzeb fizjologicznych — autor w życiu ludzi tamtejszych nie zobaczył nic więcej i tylko starał się podpatrywać nawet najbardziej ukryte paskudztwo.

Dlatego dostrzec nie mógł, że we wsi tak na wskróś polskiej, jak właśnie na Podhalu, lud był i jest do głębi religijny. Autor zaś, jeżeli w powieści kiedy otrze się o coś, co przypomina obrzędy kościelne, to bluzgnie śliną drwiny lub rzuci oszczerstwo. I w taki sposób dał Kurek tendencyjnie sfałszowany obraz, w którym żadną miarą nie pozna siebie wieś polska w okolicach Jordanowa; obraz od którego honorny góral podhalański odwróciłby się z oburzeniem; ale i z zaniepokojeniem, czy to przypadkiem nie takie powieści, w błocie gmerające z upodobania, uczciwych ludzi plugawiące z zasady, a za temat mające jedynie pornografję, zwyrodniały seksualizm i pochwałę samogwałtu, zalecałaby Akademja Boya Rzymowskiego do obowiązkowych po gminach bibljotek.

Ci, co w projekt owych bibljotek swego chcieliby tchnąć ducha, tak samo jak Kurek i jego bohater, magister filozofji i onanji, podglądający w zaułkach jordanowskich i za stodołami Naprawy życie tylko na gnojówce, całkiem nie znają ducha wsi polskiej i dlatego nie wiedzą, że chłop nasz jako czytelnik sięgnie jeno po taką książkę, która go nie zrazi wyziewem zgnilizny moralnej, ponieważ, Bogu dzięki, mimo coraz szerszej roboty bolszewickiej, nawet w chmurny czas przejściowej biedy, świeci nad polską wsią jasne słońce wiary. Ona właśnie chłopu naszemu nie daje sięgać po książki powstające tam, gdzie zapomniano Chrystusowy Krzyż zawiesić, lub — co gorsza — zdjęto go ze ściany.

Post jako ćwiczenia woli

Wszystkim nam jest dobrze znany stan roztargnienia. Jest on wielką przeszkodą we wszelkiej czynności, która wymaga natężenia umysłu, zwłaszcza w pracy i modlitwie.

Roztargnienie podczas modlitwy bywa przedmiotem badań wielu książek ascetycznych (traktujących o ćwiczeniach pobożnych), przyczem niektórzy autorowie tłumaczą to zjawisko przeważnie t. zw. stanem oschłości, któremu ulegają nawet święci, lub też usiłowaniami złych duchów by rozprószyć naszą uwagę. Istotnie, jest to przyczyna pozaziemska roztargnienia w modlitwie, lecz tłumaczenie przez nas samych własnych stanów psychicznych w sposób nadzwyczajny nieraz wprowadza nas w błąd, daje łatwą możność tłumaczenia się w zaniedbaniach i odciąga naszą uwagę od przyczyn zwykłych, przyrodzonych, których znajomość dopomogłaby nam w pracy nad sobą. Najczęściej zaś — przyczyną roztargnienia wszelkiego jest zwykle *brak silnej woli*.

Św. Teresa d'Avila, w dziele p. t. „Twierdza wewnętrzna" czyni niezwykle trafne a głębokie spostrzeżenie, że — rozum, to — co innego, a myśl — co innego; że zdarza się czasem, iż „myśli nie słuchają rozumu". I rzeczywiście: nieraz, gdy człowiek musi wstać wyjątkowo wcześnie, rozbujałe a niesforne myśli przeszkadzają mu zasnąć z wieczora, pomimo że rozum ostrzega, byśmy korzystali prędzej z godzin spoczynku; w kościele gdy trzeba modlić się, człowiek ma głowę zaprzątniętą troskami, a w godzinach pracy, zamiast oddać się z uwagą jej wykonaniu, rozmyśla o zdarzeniach przeszłych lub przyszłych. W ten sposób rozmijamy się z celem wszelkiej naszej czynności, przestajemy być panami czasu i zaczynamy wyczuwać jego brak. Co jest przyczyną istotną braku panowania nad sobą?

Głównym wrogiem ćwiczenia woli jest *dogadzanie zmysłom*, nieumiarkowanie w jedzeniu i napoju, stała żądza nowych wrażeń wzrokowych i słuchowych, wogóle życie zbyt zewnętrzne, powierzchowne. Zmysły są zawsze chciwe i nienasycone. Filozof Sokrates porównuje je z beczką dziurawą, do której nigdy nie można nanosić dość wody, a Pismo św. powiada: *„Nie napełni się oko widzeniem, ani ucho słyszeniem“*. (ks. Eklezjasty). Oprócz tego, zmysły, nieopanowane przez rozum i wolę, stale wałęsają się w poszukiwaniu nowego żeru, sensacji, niczem psy, które zawsze węszą z której strony jakiś zapach je pociągnie. Zmuszają one i rozum do myślenia tylko o przedmiotach swego pożądania i niezpowalają mu skupić się na niczem, cokolwiek przewyższa ich zainteresowanie. Skoro człowiek zmysłowy zechce oddać się myśleniu o przedmiotach wyższych, przeczytać książkę, posłuchać kazania, muzyki i t. p., zmysły nienawykłe do posłuszeństwa władzom duchowym, zapadają w sen, zamiast służyć rozumowi jako organy pomocnicze do nabywania wiedzy. Dlatego właśnie widzimy tak wiele ludzi pochopnych do drzemki w kościele, chociażby podczas najmądrzejszych i najpiękniejszych rekolekcji.

Człowiek zmysłowy nie znosi również samotności lub odosobnienia n. p. w pokoju lub przedziale kolejowym, gdzie oczy i uszy nie mają materjału do wrażeń: wnet opanowuje go sen, ponieważ jest mu nudno ze sobą samym, brak materjału zebranego do wykończenia przez dalszą pracę myśli. Życie jego jest stałem kinem i jazz-bandem, oczy i uszy pracują niczem cztery filtry, przepuszczając każde wrażenie i niedostarczając nic rozumowi do głębszego obmyślenia. Nic też dziwnego, że we wszelkiej pracy połączonej z wysiłkiem myślowym następuje roztargnienie lub odrętwienie.

Najlepszym środkiem do utrzymania dyscypliny zmysłów, do przywrócenia utraconej równowagi jest *post*, pojęty nietylko w sensie ograniczenia potraw, lecz zarówno — wszystkich wrażeń zmysłowych, które w okresach poprzednich spowodowały zakłócenie porządku władz natury ludzkiej oraz przytępiły poznawcze i czynne zdolności duszy. W okresie postu zamiast „pożądliwości oczu, pożądliwości ciała i pychy żywota“, które według słów św. Jana Ap. stanowią ten świat, musi wstawić wstrzemięźliwość i pokorę, by władze nasze cielesne uczuły wędzidła woli i powróciły do posłuszeństwa pierwiastkowi duchowemu. Post przeto stanowi nie samo tylko wstrzymanie się od pokarmów obfitych i oznacza nietylko funkcję bierną, lecz zarówno — czynną, w postaci skierowania umysłu do świata niewidzialnego i nadprzyrodzonego. Jest to czas ciszy i skupienia, w którym poddajemy się pod wpływ tajemniczego bytowania ducha. Jest to życie upodobnione do życia duchów bezcielesnych — Aniołów, świat harmonji i pokoju.

Nie każdego, niestety, z nas w dostatecznej mierze zadawalniają zyski duchowe, skarb gromadzony w niebie. Wielu interesuje strona zewnętrzna, zwykłe pytanie — jak post wpływa na zdrowie ciała? Czy nie jest on szkodliwym dla zdrowia doczesnego?

Nie wchodząc w małoznaczne szczegóły chemiczne, które pozostawiamy zmiennym zależnie od mody, opinjom fachowych tuczycieli, stwierdzamy jednak, że zdrowie jest tą „resztą, która będzie nam przydana“. Każdy musiał zauważyć, że czuje się dobrze na zdrowiu wówczas, gdy jest ze siebie zadowolonym, a zadowolonym jest zawsze po dokonaniu jakiegoś zwycięskiego wysiłku nad sobą. Na tem właśnie polega tajemnica lepszej sprawności fizycznej u ludzi, którzy wcześnie wstają i rozpoczynają swój dzień roboczy. Dobry ich humor pochodzi z radości z powodu przezwyciężenia naturalnego lenistwa ciała. Szczególnie to się daje zauważyć u ludzi pobożnych, rozpoczynających swój dzień od obecności na Mszy św. W ciemne poranki zimowe chce im się spać, jak wszystkim innym, lecz przekładają oni radości duchowe ponad leniwe, bierne zadowolenie ciała, i są szczęśliwi, że zamiast poddawać się zgubnym wpływom natury niższej, podbijają ją pod władze ducha.

Tę samą rolę odgrywa i post. Jest on środkiem do wzmacniania woli, ujarzmiania niższych instynktów ciała i przywrócenia równowagi całej istocie człowieka.

S. Radziwanowski.

Dział prawniczy.

Nowa ordynacja podatkowa.

Z dniem 1 października 1934 weszła w życie nowa **ordynacja podatkowa**. Pod tą nazwą rozumiemy zbiór przepisów normujących **tryb ogólnego postępowania podatkowego.** Znaczenie tej ordynacji jest bardzo ważne z tego względu, że nowe przepisy **ujednostajniają postępowanie wymiarowe**, które dotychczas było określone różnymi przepisami w różnych i licznych ustawach i rozporządzeniach, skutkiem czego zorjentowanie się w tych przepisach było dla przeciętnego podatnika rzeczą wprost niemożliwą.

Ordynacja podatkowa zawiera przepisy normujące **wymiar następujących podatków**: a) gruntowego, b) od nieruchomości, w gminach miejskich i od niektórych budynków w gminach wiejskich c) od lokali, d) od placów budowlanych, e) przemysłowego, f) dochodowego, g) od niektórych zajęć zawodowych, h) wojskowego, pobieranego w postaci dodatku do podatku dochodowego, i) od kapitału i rent. Ordynacja ta zawiera też przepisy określające sposób wymiaru **dodatków państwowych i samorządowych,** które są pobierane wraz z wymienionymi wyżej podatkami.

Ogólny tryb postępowania podatkowego da się podzielić na **trzy zasadnicze okresy**, w których pewne czynności mają być przeprowadzone a mianowicie: **1 okres — postępowanie przygotowawcze**, 2-gi — **postępowanie wymiarowe**, 3-ci — **postępowanie odwoławcze**. Po kolei omówimy tu bliżej wszystkie powyższe okresy.

1. **Postępowanie przygotowawcze.** Pierwszym obowiązkiem władz skarbowych jest zebranie t. zw. **danych ewidencyjnych,** które mają na celu ustalenie czy i o ile istnieją **podstawy prawne do wymiaru pewnego** podatku danej osobie.

W tym celu ordynacja podatkowa **nakłada** na niektóre urzędy, instytucje a nawet i osoby **obowiązek zawiadamiania właściwych władz skarbowych** o pewnych danych potrzebnych dla tych władz do dokonania wymiaru podatku. I tak n. p. urzędy wojewódzkie obowiązane są zawiadamiać każdego roku o zarejestrowanych i wykreślonych osobach uprawiających wolne zawody a więc lekarzach, inżynierach, mierniczych, dentystach i t. d.; starostwa obowiązane są zawiadamiać o wydanych kartach rzemieślniczych; rady adwokackie mają obowiązek zawiadamiać o zmianach w listach adwokackich; właściciele nieruchomości budowlanych obowiązani są dostarczać corocznie według stanu z końcem roku poprzedniego — wykazów wszystkich lokali, znajdujących się w ich budynkach z podaniem kwoty czynszu i nazwisk najemców mieszkań. Również każdy nabywca prawa własności lub użytkowania nieruchomości gruntowych winien zawiadomić o tem właściwe władze skarbowe, taksamo kto zakłada lub obejmuje jakiekolwiek przedsiębiorstwo handlowe czy przemysłowe podlegające opodatkowaniu powinien przed rozpoczęciem działalności zawiadomić o tem właściwą władzę skarbową. Ponadto władze skarbowe mają prawo dla uzyskania owych danych podstawowych przesłuchiwać **świadków i biegłych** a to albo bez przysięgi albo pod przysięgą za pośrednictwem sądu grodzkiego.

2. **Postępowanie wymiarowe.** Podstawą dla tego postępowania są: 1) wspomniane wyżej **dane ewidencyjne**; 2) przy podatku przemysłowym (od obrotu) względnie także dochodowym — **deklaracje** płatników składane **obowiązkowo** przy nabywaniu świadectw przemysłowych; 3) **zeznania** płatników

do wymiaru podatku przemysłowego względnie dochodowego, które składać są **obowiązane** tylko pewne kategorje płatników, co ustala Min. Skarbu w drodze rozporządzeń; 4) **dobrowolnie składane zeznania** do wymiaru podatku przemysłowego i dochodowego — przez płatników, którzy nie są do tego obowiązani w myśl tego co podano wyżej pod 2) i 3).

Na podstawie zebranego w powyższy sposób materjału przystępują władze skarbowe do swych czynności, które są następujące:

1) **Opracowanie materjału wymiarowego.** Władza skarbowa **bada i porównuje** zebrany materjał wymiarowy z zeznaniami płatników a w razie potrzeby uzupełnia go przez: a) **przesłuchanie świadków i biegłych**, b) **przesłuchanie płatnika lub innych osób**, c) **wezwanie płatnika do udzielenia wyjaśnień, dowodów** i t. d. a to z tym skutkiem, że jeżeli płatnik prowadzący księgi handlowe lub gospodarcze nie udzieli wyjaśnień w przepisanym terminie, władza skarbowa może **z urzędu** ustalić dane faktyczne do wymiaru na podstawie tego materjału, jaki posiada, d) przeprowadzenie **oględzin lokalnych i lustracji przedsiębiorstwa**, e) zbadanie **ksiąg handlowych**, gospodarczych zapisków i innych dokumentów płatnika.

2) **Ustalenie podstaw wymiaru.** Mając już materjał w powyższy sposób przepracowany ustala władza skarbowa **podstawy wymiaru**, biorąc pod uwagę wszystkie okoliczności, mające znaczenie dla wymiaru podatku.

3) **Obliczenie podatku.** Następnie władza skarbowa oblicza **wysokość podatku** zasadniczo na podstawie ustalonych w sposób wyżej przytoczony podstaw wymiaru. Jeżeli jednak zebrany materjał nie wystarcza do obliczenia ogólnego dochodu podlegającego opodatkowaniu — to obliczenie wysokości podatku odbywa się na podstawie **zewnętrznych znamion**, świadczących o położeniu ekonomicznem płatnika.

4) **Powiadomienie płatnika o wymiarze.** Władza skarbowa **zawiadamia** płatnika o wymierzonym podatku zapomocą orzeczenia w formie **nakazu płatniczego**, który powinien zawierać powołanie się na podstawę prawną, podanie podstawy wymiaru podatku, termin płatności, oraz pouczenie o skutkach zwłoki i środkach odwoławczych.

5) **Dodatkowe wymiary.** Jeżeli płatnika przy wymiarze podatku **opuszczono** lub niewłaściwie **uwolniono**, albo jeżeli wskutek później ujawnionych konkretnych okoliczności faktycznych, wymiar okaże się **za niski**, władza skarbowa dokonuje dodatkowego wymiaru, pociągając płatnika do podatku dodatkowo za cały czas ubiegły. *C. d. n.*

Informacje podatkowe.

Termin składania zeznań o dochodzie

W myśl przepisów nowej ordynacji podatkowej **termin składania zeznań o dochodzie** na rok podatkowy 1935 **dla osób fizycznych** upłynął **z dniem 1 marca.** W tymsamym terminie osoby obowiązane do składania zeznań o dochodzie powinny uiścić **przedpłatę na podatek dochodowy** w wysokości **połowy kwoty,** jaka przypada od zeznanego dochodu.

W poprzednich latach termin do składania zeznań bywał rok rocznie przesuwany do **1 maja** i w tym też terminie, należało wpłacić zaliczkę na podatek dochodowy. Jakkolwiek nowa ordynacja podatkowa obowiązuje już od 1 października 1934, to jednak mnóstwo płatników zostało tym nowym terminem zaskoczonych, gdyż mało kto o tym nowym terminie wiedział i każdy też spodziewał się i liczył na to, że i w tym roku termin ten będzie przedłużony do 1 maja. Z tego powodu wielu płatników nie zdążyło się przygotować dostatecznie i nie zebrało potrzebnego materjału do złożenia zeznania, a co gorsza nie mogło też przygotować potrzebnej gotówki na zapłacenie zaliczki w dniu 1 marca. Nadto władze skarbowe nie postarały się zawczasu o urzędowe formularze, na których ma się składać zeznania o dochodzie. Jak się dowiadujemy formularze te zaczęły wydawać urzędy skarbowe dopiero **z dniem 20 lutego,** po które płatnicy mają się zgłaszać.

Jak więc z powyższego wynika, nowa ordynacja podatkowa zamiast w obecnym okresie pogłębiającego się kryzysu przynosić ulgę płatnikom — staje się powodem nowych utrapień dla nich. Ponieważ władze skarbowe ponoszą tu częściowo winę przez zbyt późne rozesłanie formularzy, — należy się spodziewać, że będą one traktować z największym liberalizmem te wypadki, w których płatnicy nie dotrzymali terminu ustawowego, jeżeli płatnicy wystąpią **z twierdzeniem, że krótkość terminu oraz brak formularzy przeszkodziły im w złożeniu zeznań w terminie.** Zasługuje zaś to tem więcej na uwzględnienie jeżeli się zważy, że nowe przepisy obowiązują zaledwie od paru miesięcy i dopiero poraz pierwszy się je w praktyce stosuje.

Termin ulgowy dla świadectw przemysłowych.

Ministerstwo Skarbu skierowało do urzędów skarbowych okólnik, w którym poleca **zaniechać wdrażania postępowania karnego** z tytułu sporządzonych protokułów karnych w stosunku do tych płatników, **którzy świadectwa przemysłowe lub karty rejestracyjne nabyli nie w ciągu grudnia,** jak przewiduje ustawa o państwowym podatku przemysłowym, **lecz dopiero w okresie do dnia 15 stycznia 1935. Wdrożone postępowania karne** względnie **nałożone już kary** pieniężne poleciło Ministerstwo Skarbu **umorzyć z urzędu.** Równocześnie Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, że orzeczenia karne za niewykupione świadectwa przemysłowe **nie mogą pozbawiać prawa do ulgowego świadectwa przemysłowego,** tych płatników, którzy świadectwa w terminie nie wykupili, jeśli prawo do ulgi tej przysługuje im z urzędu na mocy zarządzenia Ministerstwa z 6 grudnia 1934 r.

Podwyżka dodatku do podatków.

Rada Ministrów uchwaliła w miesiącu lutym projekt ustawy **o podwyższeniu dodatku** do podatków **bezpośrednich, spadkowego i od darowizn z 10 procent do 15 procent.**

Ze spraw rzemieślniczych.

O kredyt dla rzemiosła.

W ostatnich czasach odbył się **Kongres Komunalnych Kas Oszczędności**, na którym powzięto uchwały mocno krzywdzące stan rzemieślniczy. Nowy kurs polityki kredytowej, jakie wprowadziły Komunalne Kasy Oszczędności czyni rzemieślnikom kredyt wręcz niedostępnym. Komunalne Kasy Oszczędności nietylko **odmawiają drobnym rzemieślnikom i drobnym przemysłowcom kredytu ze swoich funduszów**, ale co gorsza niechętnie rozprowadzają **specjalne kredyty dla rzemiosła** z funduszów **Banku Gosp. Kraj.**

Wobec powyższego stanu rzeczy, Ministerstwo Przemysłu i Handlu podjęło ze swej strony interwencję, zwracając uwagę, że tego rodzaju błędna polityka kredytowa pozbawia rzemieślników niezbędnego kapitału obrotowego. Zwłaszcza w chwili obecnej, kiedy rzemiosło usiłuje się podnieść gospodarczo i stanąć mocno na nogach, decyzja kongresu Kas Komunalnych stanowi poważne utrudnienie wielkiego wysiłku całego rzemiosła. Zdaniem Ministerstwa nie można i nie należy rzemiosła, które lokuje w Komunalnych Kasach Oszczędności swe poważne oszczędności — pozbawiać taniego kapitału obrotowego na zakup surowca, artykułów pomocniczych, na koszty wytwórcze itd. Ministerswo podkreśla, że odpowiedni **kredyt krótkoterminowy mogą rzemieślnicy uzyskać niemal wyłącznie w Komunalnych Kasach Oszczędności** czy to z własnych środków tych kas czy to ze **sum przeznaczonych dla rzemiosła przez Bank Gosp. Kraj.** Dzięki stanowisku Ministerstwa Przemysłu i Handlu — Związek Związków Komunalnych Kas Oszczędności ma niebawem poddać rewizji uchwały Kongresu oraz złagodzić zarządzenia wydane na podstawie tych uchwał.

Krawcy przeciw sklepom konfekcyjnym.

Organizacje rzemieślnicze wystąpiły do Ministerstwa Przemysłu i Handlu z prośbą o wydanie zarządzeń, **zabraniających sklepom z gotowemi ubraniami** nie posiadającym karty rzemieślniczej, przyjmowania **zamówień** na szycie **ubrań i futer** oraz wykonywania czynności wchodzących w zakres rzemiosła krawieckiego.

Jakie wyroby polskiego rzemiosła mogą mieć zbyt zagranicą?

Ze sprawozdania złożonego przez delegację Wileńskiej Izby Rzemieślniczej, która zwiedziła Niemcy, Belgję, Holandję, Francję i Anglję dowiadujemy się, że Anglja może być bardzo poważnym odbiorcą **galanterji drzewnej,** której zamierza zakupić za sumę około 10 miljonów zł. Pozatem przewidziany jest eksport zabawek, ubrań, obuwia.

Kornel Bogorja.

LAMPA WŚRÓD TOPIELI

5. *Powieść współczesna.*

— Otóż udało mi się, księże kanoniku, ściągnąć na wieczór do dworu, chociaż niestety, z niego nie towarzysz do bridża... ani szachista...

— Co też pani mówi... może naszego samotnika?

— Odgadł jegomość. Chodźmyż na pokoje...

Ledwie skierowali się w korytarz, wiodący w głąb dworu gdy drogę zaszła im znienacka kucharka która tu rozmyślnie kręciła się w okolicy pokoju kredensowego, by szepnąć słówko proboszczowi.

— Przyszedł Jędrek Migdał, proszę księdza kanonika, a ja go za jęzór ciągać a ciągać, i jak zacznę zachodzić z tej strony, to on w tamten bok się wymiguje, ja ztamtej, proszę księdza kanonika, to on swoje tamtędy, i tak go do ściany przypieram, a przypieram...

— Dajże pokój, Marjanna, przecież to ty dobrodzieja tem swojem gadaniem niemądrem do ściany tak przypierasz, że za godzinę do kolacji nie dotrze.

— No, w trzech słowach, dziecko moje, o co idzie?

— Ano, proszę jegomości dobrodzieja, o tę kradzież z kurnika u Maciągowej...

— Bójcież się Boga, moi dobrzy ludzie, jak tak dalej pięknie pójdzie w mojej parafji, to ja się nie będę mógł pokazać w Krakowie, bo niechno ja przyjdę pokłonić się naszemu Księciu Metropolicie, a tu słyszę prosto z mostu: Ładny to z ciebie, Chmielu, duszpasterz, wychowałeś sobie samych złodziei, przecież co w ,,Głosie" o twojej wsi wyczytam, to albo koniokrad zakradł się do kurokrada, albo stado gęsi przepadło razem z pastuchem. Jak tak dalej pójdzie, prawda, pani Jamiołkowska, nasz Arcypasterz będzie się bał do nas przyjechać na wizytację, by mu na plebanji płaszcza nie wykradł jaki mój parafjanin.

Pani domu zanosiła się od śmiechu, ale Marjanna była w rozpaczy pod wpływem humoru proboszcza, a już czuła się zgorszona słowami, jakie miałby powiedzieć Arcybiskup, na którego od ostatniego Bierzmowania spogląda ze szczerym podziwem przy wolnej chwili w swojej izdebce, gdzie jego portret wycięty z ,,Dzwonu Niedzielnego" wisi obok wizerunku Ojca świętego.

Wesoły śmiech w korytarzu wywołał z pokojów gospodarza, zajętego swymi gośćmi.

— A cóż tu się dzieje, mili państwo? To naszego prałata w przedpokojach macie zamiar trzymać, gdy my czekamy i czekamy, kiedy kolacja się skończy, by mogły się nareszcie szachy zaczynać, prawda, kochany ojcze dobrodzieju?

Poszli do sali łowieckiej, tajemniczo staroświecką latarnią z pułapu oświetlonej, a pełnej wyłącznie trofeów myśliwskich po kilku pokoleniach dziedziców tego dworu, Zabiełłach, przodkach pani Jamiołkowskiej. Nie doliczyłby się tam łbów zawziętych dzików obok głów płochliwych sarenek, cały las rogów jelenich rozpierał się wszędzie, nawet nie dla parady jedynie, bo tutaj stanowiły one i nogi stolików i stołków, podłogę wyścielały wilczury, ściany obite były skórami niedźwiedzi, a lisiury służyły za wygodne oparcia foteli. Gospodyni domu miała z tą salą sto zgryzot i tysiąc kłopotów jak rok długi, bo to była wylęgarnia miljona moli, z któremi musiało się wciąż wojować, ale mąż wolał tutaj niż gdzieindziej przyjmować panów na papierosa i na bridża, niekoniecznie myśliwych.

Właśnie takich, wcale niezawołanych łowców, zastał ksiądz Chmiel w przybytku myśliwskim starego dworu. Znał obu, ale tylko z jednym dłużej utrzymywał bliższe stosunki, gdy drugi był dopiero od niedawna jego parafjaninem. Ten pierwszy, to kierownik szkoły, Seweryn Boczar, wieloletni nauczyciel, wybitnie inteligentny, pełen życiowej mądrości, którą w nim niezmiernie cenił dziedzic, nieraz u niego rady zasięgający w ważnych sprawach, gdy mógł się przydać jego sąd chłopskiego rozumu, jak się o tem wyrażał ze szczerym szacunkiem pan Jamiołkowski. Drugi gość był nowicjuszem i we dworze i we wsi. Mieszkał w niej zaledwie kilka miesięcy i mimo, że ze względu na zawód swój powinienby się był dużo ludziom udzielać, wiódł niejako żywot samotniczy. To lekarz, o umyśle głębokim mimo bardzo młodego wieku. Skłonność jego do samotności kłóciła się z aspiracjami do szerokiej działalności społecznej. I o tem właśnie mówiono z doktorem Adamem Kanią, gdy nadszedł kanonik.

— Co też ojciec dobrodziej powie nam o tem, moi mili państwo — zawołał pan domu, gdy się przywitano — nasz doktorek marzy pono o stworzeniu w naszej wsi rozmaitych spółdzielni, a w ich rzędzie przedewszystkiem wielkiego sanatorjum, no, a z ludźmi w ciaśniejszych stosunkach żyć ani myśli.

— Na koniaczek go nie weźmiesz — dodał pan Boczar — na karcięta nie wyciągniesz, no, i to ma być kompan w kooperatywie, słyszane rzeczy, księże kanoniku...

— Ot, żarty was się trzymają, moi dobrzy ludzie — rzekł ksiądz Chmiel, nagle poważniejąc — a ja nie żartem powiem, że pana doktora to mi chyba do wsi mojej w odpowiedzi na pacierze zesłała Królowa Jadwiga...

— Bo trzeba wiedzieć panu doktorowi, że nasz prałat jest wielkim czcicielem przyszłej patronki Rzeczypospolitej Polskiej.

— Ja zaś właśnie do niej modlę się codziennie — ozwał się doktor Kania, rumieniąc się jak panna — bo matka moja, która jej imię nosiła, a dodam, nosiła je godnie, od małego chłopaka w duszę mi cześć szczególną wszczepiła dla Jadwigi.

— Jezus Marja! — zakrzyknął kanonik i rzucił się w jakiejś przedziwnej ekstazie na młodego doktora, ściskał go, jakgdyby w nim syna odnalazł rodzony ojciec, całował go po czole, po policzkach, po oczach — i obaj płakali, nie wiedząc czemu.

— A cóż to za czułości? — woła w drzwi wchodząca dziedziczka.

— Pani kolatorka pamięta — odpowiada ksiądz, nie wypuszczając z ramion lekarza — jak na Wawel pielgrzymkę odbyłem do grobu Jadwigi i błagać ją zacząłem o łaskę, bo mi nikt nie chce pomóc w zorganizowaniu na parafji Akcji Katolickiej. Pamięta pani? I otom został wysłuchany. Królowa swojego czciciela przysyła mi na to właśnie...

— O, w takim razie pan doktor będzie nam jeszcze milszym, jeżeli należy do wielbicieli tak umiłowanej przez nas Królowej — podeszła do niego gospodyni.

— Boże drogi, parafja tak zbożnie przez księdza prowadzona, tylu ludzi godnych do tej pracy... i na to ja się mam tu przydać?... cóż znowu...

— Mam, mam, nareszcie uda się sklecić i zacząć z Boską pomocą — powtarzał uradowany proboszcz, zacierając ręce w drodze do jadalni na kolację. — Przecież to taki wyraźny znak dla mnie... I miałbym nie skorzystać z takiego kryształowego katolika...

— Którego nie trzeba będzie leczyć — żartowała dziedziczka — bo to pan Kania jeszcze może nie wie, że u naszego kanonika są co wieczór chorzy, ale nie tacy wcale, jakich panu doktorowi życzymy jak najwięcej, tylko tacy na duszy słabsi, dla których ksiądz Chmiel miewa jakieś przedziwne leki...

— Chmielowe maści, jak to pan kolator nazywa. A był tam dzisiejszego wieczora jeden bardzo już ciężko chory. Ale to nie dziwota, moi dobrzy ludzie, włóczyło to się po calutkim świecie latami, no, i trzeba mu teraz opatrywać te wrzody z dalekich krajów obcych do nas poznoszone...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z Polski.

Rocznice Ks. Ks. Arcybiskupów i Biskupów polskich. W b. r. przypadają następujące rocznice naszych Najdost. Arcypasterzy: **30-a** rocznica sakry kapłańskiej i **10-a** rocznica sakry biskupiej J. Emin. Ks. Kardynała Prymasa Dra Augusta **Hlonda**, Arcypasterza Gnieźnieńsko-Poznańskiego, **10-a** rocznica podniesienia do godności Arcybiskupa—Metropolity J. E. Księcia-Metropolity Dra Adama Stefana **Sapiehy**, Arcypasterza Krakowskiego, **40-a** rocznica święceń kapłańskich J. E. Ks. Biskupa Stan. Wojc. **Okoniewskiego**, J. E. Ks. Biskupa Henryka **Przeździeckiego** i J. E. Ks. Biskupa Włodz. **Jasińskiego, 10-a** rocznica sakry biskupiej J. E. Ks. Biskupa Stan. Wojc. **Okoniewskiego** i J. E. Ks. Biskupa Teodora **Kubiny, 70-a** rocznica urodzin J. E. Ks. Biskupa Adolfa **Szelążka, 60-a** rocznica urodzin J. E. Ks. Biskupa Stanisława **Adamskiego** i J. E. Ks. Biskupa Wojciecha **Tomaki**, 50-a rocznica urodzin J. E. Ks. Biskupa Kazimierza **Bukraby**. **(wer.)**

Przeciwko nadużywaniu nazwy „katolicki". Komisja Prawna Episkopatu Polski powzięła następującą uchwałę: Niektóre organizacje przybierają do nazwy swojej tutuł „katolicki". Kościół katolicki pragnie, aby we wszystkich organizacjach, stowarzyszeniach, instytucjach itp. panował prawdziwy duch katolicki. Aby zapobiec nadużywaniu nazwy „katolicki" komisja Prawna Episkopatu Polski postanowiła, że używanie przez organizacje, stowarzyszenia, instytucje, manifestacje przymiotnika „katolicki" w nazwie jest dozwolone tylko za wyraźną zgodą Biskupa diecezjalnego.

Godne naśladowania! Związek „Caritas" diecezji katowickiej, podkreślając, że wśród wszystkich pracowników jedne tylko matki ubogich rodzin nie korzystają nigdy z odpoczynku wakacyjnego i kierując się hasłem Episkopatu Polski, dla Akcji katolickiej na bieżący rok kalendarzowy, hasłem, które brzmi: „Rodzina w świetle prawa przyrodzonego, Objawienia i nauki Kościoła", przystąpił do zorganizowania kolonij wypoczynkowych dla matek. Na zapoczątkowanie tej akcji związek „Caritas" przeznaczył składki z „Tygodnia Miłosierdzia" i równocześnie zwrócił się z apelem do ofiarności publicznej o poparcie jego zamierzeń.

Przepisy o kwalifikowaniu nauczycieli wydał min. oświaty, ustalając formę opinjowania i oceny kwalifikacyj. Przy wydawaniu opinji przełożony winien kierować się wartościami zawodowemi, inteligencją i kulturą umysłową, stosunkiem do miejscowej ludności, udziałem w pracy oświatowej i społecznej, a także stosunkami osobistemi i rodzinnemi nauczyciela. Przypuszczeniami nie wolno kierować się przy kwalifikowaniu nauczycieli. Nauczycielom przysługuje prawo odwołania się od niedostatecznej oceny. Po dwóch latach będą przeprowadzone kwalifikacje, dotąd bowiem nie wydano przepisów kwalifikacyjnych.

Inwalidzi zwolnieni od podatku lokatorskiego. Na skutek rozporządzenia min. skarbu, będą zwolnieni od podatku lokatorskiego inwalidzi wojenni posiadający dekret przyznania im renty inwalidzkiej. Dotyczy to mieszkań conajwyżej dwupokojowych. Zwalnianie od podatku od lokali domów mieszkalnych obowiązuje też inwalidów rolników zamieszkujących na wsi, a także wdowy i sieroty pobierające renty wdowie względnie sieroce.

Tarcia wśród organizacji sanacyjnych młodzieży wiejskiej wyjawiły się z okazji potępienia wicemarszałka Polakiewicza przez prezydjum klubu B.B, który uznał dalszą z nim współpracę za niemożliwą. P. Polakiewicz jako prezes Związku Młodzieży Ludowej niechętnie patrzył na drugi Związek Młodzieży Wiejskiej („Siew"), też sanacyjny, i aby go osłabić używał różnych wpływów dla przeciągnięcia członków do swojej organizacji. Ostatnio nastąpiło połączenie tych organizacyj w Centralny Związek Młodej Wsi, co nie poszło po myśli p. Polakiewicza, który był zwolennikiem większej niezależności młodzieżowej organizacji. Jak słychać, zwolennicy Zw. Mł. Ludowej wyrażają przywiązanie do p. Polakiewicza i bronią go od postawionych mu zarzutów. — Widać, że nie zdrowe są te organizacje, kiedy deprawują je przywódcy, jak to potwierdził „sąd obywatelski" w swem orzeczeniu.

Nowe legitymacje otrzymają od 1 kwietnia urzędnicy państwowi. Będą one ujednostajnione, przyczem odmienne legitymacje otrzymają urzędnicy, ich żony i emeryci.

Żydzi sobie pomagają. W ostatnich czasach przystąpili żydzi do organizowania akcji wzmocnienia żydowskich placówek przemysłowych i handlowych, a także utrwalenia żydowskiego rolnictwa. W tym celu odbyło się posiedzenie działaczy społecznych i gospodarczych w Warszawie, na którym uchwalono założyć centralny żydowski instytut pomocy kredytowej dla kupców, przemysłowców i rzemieślników żydowskich. Działacze, wezwali wszystkich żydów w Polsce do składek na rzecz tej instytucji. Niechże Polacy, zwłaszcza katolicy także poczuwają się do podobnej współpracy i solidarności.

Starosta Korniak został przeniesiony z Nowego Targu do Jędrzejowa. Starostą w Nowym Targu został p. Głót dotychczasowy starosta w Gorlicach.

Na wolne stanowiska sędziów min. sprawiedliwości rozpisało konkurs. Obecnie nie obsadzonych jest 48 stanowisk sędziów grodzkich, trzech kierowników sądów grodzkich i jednego sędziego apelacyjnego karnego w Tarnowie.

Skowronki, szpaki i czajki zaobserwowano w przelocie nad Pomorzem a jaskółki już się nawet zagnieździły w okręgu tarnowskim. Jest to oznaką zbliżającej się wiosny.

Niszczenie drzew przydrożnych, uszkadzanie sadów, ogrodów warzywnych i t. p. będzie surowo karane, jak podkreśla okólnik min. spr. wewnętrznych do władz administracyjnych. — Rozporządzenie to jest nadzwyczaj ważne i celowe ze względu na panoszący się rozwydrzony wandalizm.

„Ochrona Przyrody" ilustrowany rocznik, organ „Państw. Rady Ochrony Przyrody" zawiera wiele interesujących wiadomości, m. in. uznanie dla duchowieństwa katolickiego za troskliwe otaczanie opieką naszej przyrody, chronienie zabytkowych drzew koło kościołów i t. p.

Harcerski ośrodek pracy. W Spale zorganizowany będzie ośrodek pracy, mający na celu przygotowanie terenu oraz wykonanie szeregu prac przed jubileuszowym zlotem harcerstwa polskiego, który się odbędzie w sierpniu b. r. Ośrodek ten składać się będzie z 200 ludzi, którzy znajdą tam zatrudnienie.

Akademja papieska w stolicy. Onegdaj odbyła się w Warszawie w wielkiej sali Rady miejskiej uroczysta akademja dla uczczenia 13-tej rocznicy wstąpienia na Stolicę Piotrową i koronacji Ojca św. Piusa XI. Na akademji byli obecni: J. Em. ks. kardynał Kakowski, JJEE. ks. nuncjusz Marmaggi, ks. arcybiskupi Ropp. i Gall, ks. biskup Gawlina i liczne duchowieństwo. W uroczystościach wzięli udział przedstawiciele Pana Prezydenta, rządu, senatu, korpus dyplomatyczny i in.

Znakomity referat wygłosił prof. Halecki, który scharakteryzował wszechstronność pontyfikatu Piusa XI., przejawiającą się głównie w akcji misyjnej, unijnej, Akcji Katolickiej i w niezmordowanej pracy nad szerzeniem i ugruntowaniem pokoju Chrystusowego. W końcu prof. Halecki podkreślił, że najlepszym wyrazem hołdu dla Ojca św. będzie wcielanie w życie ideałów Boga-Człowieka.

Po części koncertowej, Nuncjusz Apostolski podziękował uczestnikom akademji za przybycie i wyraził zdanie, że widzi w tem przywiązanie do Papieża, które jest przywiązaniem do Kościoła i do wiary katolickiej. Na zakończenie uroczystości, ks. Nuncjusz udzielił błogosławieństwa całemu Narodowi polskiemu w imieniu i z polecenia Ojca św. — Z uznaniem należy zaznaczyć, iż władze wojskowe urządziły podobną akademję dla szeregowych katolików w sali Domu Żołnierza.



Bezrobotni harcerze ubiegający się o przyjęcie do pracy, powinni przesłać podanie do najbliższej komendy chorągwi harcerskiej.

Konkurują z pocztą bezrobotni pracownicy umysłowi, którzy zgłaszają się do różnych firm i ofiarują swe usługi jako roznosiciele listów. Poczta pobiera za list miejscowy 15 gr., bezrobotni zaś żądają tylko 10 gr., a nawet 5 gr. Wiele firm wysyłających po kilkadziesiąt listów dziennie korzysta z tych usług.

Elektryfikacja południowo-zachodniej Polski. Rozpatrywany jest obecnie projekt trzech przeniesień energji elektrycznej na dalsze przestrzenie, a mianowicie ze Śląska do Warszawy, z Mościc do Warszawy i ze Śląska do Mościc. Koszt budowy obliczany jest na 60 miljonów zł. Na pierwszy plan prac miałby pójść linja Mościce—Warszawa.

Dwa samoloty błyskawiczne zamówił rząd polski w Stanach Zjednoczonych A. P. Samoloty pasażerskie będą kursowały na naszych linjach powietrznych. Szybkość ich lotu dosięga 300 km. na godzinę.

Deficyt budżetowy w styczniu wyniósł **21.8 milj.** zł. czyli wzrósł w stosunku do grudnia 1934 o **17.1 miljonów zł. Dochody** budżetowe w styczniu wyniosły **165.1** milj. zł. czyli **mniej o 17 milj.** zł. w stosunku do grudnia 1934. Wydatki w tym czasie nieznacznie tylko wzrosły a mianowicie o 100.000 zł. do kwoty 186.9 milj. zł.

Bezrobocie w Polsce. 1 lutego 1935 było zarejestrowanych w państwie **504.000 bezrobotnych** (w tej chwili cyfra ta wynosi **517.000**). W tym samym czasie tj. do końca stycznia było zarejestrowanych w roku 1934 — 399 tys., w r. 1933 — 266 tys., w r. 1932 — 338 tys., w r. 1931 — 340 tys. Nasilenie bezrobocia jest więc w tym roku najwyższe, dotychczas nienotowane.

Plaga pożarów w Jordanowie szerzy postrach i oburzenie wśród ludności, która zastosowała wszelkie środki ostrożności, pilnując dniem i nocą swego dobytku. Do Jordanowa przybyła specjalna komisja dla zbadania przyczyn pożarów. Istnieją przypuszczenia, że podpalenia dokonuje osobnik chory umysłowo. Faktem jest jednak że w związku z procesem o kradzieże niejakiego Pieczary przyszło wiele anonimowych pogróżek zapowiadających podpalenia.

Ze świata.

Światowa wystawa prasy katolickiej. Z okazji 75-lecia dziennika watykańskiego „Osservatore Romano", odbędzie się pod protektoratem Papieża wszechświatowa wystawa prasy katolickiej. Wystawa będzie przeglądem działalności katolickiej na polu apostolstwa prasy. Trzydzieści narodów zgłosiło już swój udział w wystawie. W wielu krajach utworzono specjalne komitety wystawowe przy poparciu Akcji Katolickiej. Wszystkie kongregacje religijne nadeślą posiadane materjały.

Ojciec św. udzielając audjencji komitetowi wystawy okazał wielką przychylność i zainteresowanie dla przygotowanej wystawy.

Ojciec św. udzielił audjencji ks. Józafatowi Kocyłowskiemu, ordynarjuszowi diecezji przemyskiej obrządku greko-katolickiego.

40-godzinny tydzień roboczy we Włoszech. Uzupełniając uchwałę o wprowadzeniu we Włoszech 40-godzinnego tygodnia roboczego. Wielka Rada faszystowska postanowiła przenieść ćwiczenia przysposobienia wojskowego i wychowania politycznego na popołudnia każdej soboty. W ten sposób całkowicie przywrócono niedzieli znaczenie dnia Pańskiego, rezerwując ją wyłącznie dla potrzeb religijnych.

Po ojcu syn. Prześladowca katolików w Meksyku, były prezydent Calles, poddał się niedawno niebezpiecznej operacji w szpitalu katolickim w Kalifornji, dokąd przywieziono go aeroplanem. Do tego samego szpitala zgłosił się obecnie syn jego, który jest gubernatorem stanu Sonora. Młody Calles szuka ratunku przed chorobą. Znajdujący się pod jego rządami stan Sonora należy do tych, z których wygnano wszystkich księży. Calles-junior w dziejach krwawego prześladowania katolików zapisał się szczególnie drakońskiemi metodami. Szpital, w którym ojciec i syn leżą obecnie w sąsiadujących z sobą pokojach, należy do sióstr miłosierdzia. Siostry posiadały własny szpital również w stanie Sonora, ale obecny ich pacjent, Calles-syn, szpital zamknął a zakonnice wypędził.

Wywiezienie kapłana na wyspy Sołowieckie. Z więzienia bolszewickiego w Moskwie wywieziono na wyspy Sołowieckie, które, jak wiadomo, są miejscem nieludzkiej kaźni, kapłana katolickiego, ks. Dworzeckiego, proboszcza kościoła potrynitarskiego w Kamieńcu Podolskim.

Traktat handlowy polsko-angielski został podpisany w Londynie. Można przypuszczać, że stosunki handlowe między obu krajami ożywią się. Nam chodzi o zbyt produktów hodowlanych, Anglji zaś o fabrykaty przemysłowe. Zwłaszcza samochody mogą mieć w Polsce pokup przy zniżce cła. Już dziś obliczają, że osobowy samochód będzie mógł być sprzedawany po 5 do 6 tys. zł. Obiegają pogłoski, że w związku z ulgami cłowemi jakie ma rząd udzielić angielskiej produkcji samochodowej, Polska otrzyma pożyczkę w wysokości 130 milj. zł. na rozwój motoryzacji.

Zmarł nagle biskup Berlina ks. dr. Bares, w 63-cim roku życia. Rządy jego przypadły na ciężkie bardzo dla katolików niemieckich czasy, bo na czas przewrotu hitlerowskiego i gwałtownego szerzenia ruchu nowopogańskiego. W walce o katolicyzm cechowały zmarłego biskupa: odwaga, spokój i stanowczość.

Zbuntowała się część wojennej floty Grecji i niektóre oddziały wojsk. Nie obeszło się i bez ofiar. Główny przywód a rewolty Venizelos kieruje akcją z wyspy Krety. Dwóch ministrów ustąpiło. Ruch powstańczy rozszerza się.

Rewolucja październikowa w Hiszpanji spowodowała śmierć 1378 osób, w tem 327 żołnierzy i policjantów, a 1051 ludności cywilnej. W szpitalach leczy się dotychczas około 1200 osób. Ostatnio doszło znowu w Hiszpanji do zaburzeń wewnętrznych.

We Francji szalała niedawno wielka burza która wyrządziła szkody na kilkanaście miljonów franków. Szczególnie dał się we znaki huragan w Rochefort gdzie drogi zostały zniszczone, a na lotnisku hangar z kilkoma samolotami i balonem sterowym. Siłą wiatru przechodnie byli odrzucani na kilkanaście metrów. Wody rzek znacznie wezbrały.

Szczepionkę przeciwrakową odkrył w instytucie Pasteura w Paryżu prof. Besredka i Z. Gross. Próby ze szczepionką dokonywane na zwierzętach dały podobno dobre wyniki. Oby i ta wiadomość nie okazała się zwykłą pogłoską.

W Berlinie został otwarty instytut polsko-niemiecki. Na uroczystości, po szeregu przemówieniach, wystąpił polski śpiewak Jan Kiepura, który odśpiewał pieśni w języku polskim, włoskim i niemieckim, wśród ogromnego entuzjazmu zebranych. Na sali był obecny ambasador polski i 3 ministrów niemieckich.

Na Kubie doszło do zamachów bombowych, wskutek niezadowolenia z rządu. Bomby rzucono do biura policji i siedziby

---

Wincenty Kuglin.

Na Prądniku grzmi.

Ogół na Prądniku powiada: „ubodła ich prawda i złoszczą się".

Na pogodnem niebie życia prądnickiego, życia szarego z dnia na dzień, zjawiły się chmurki małe, potem większe bałwany i słychać grzmot. — (Zwyczajnie wiosna przynosi nowe życie i podmuchy lepszego jutra).

Ile jest przezwisk tyle otrzymał w prezencie autor niniejszego feljetonu, a nawet zagrożono mu policją, anonimami i pięścią. Prawy Prądnik chciał w stosunku do mojej osoby użyć „prawa pięści". Roześmiał się jednak z tego i zaśpiewał prądnicką, wiosenną piosenkę:

„Czy na wiosnę, kiedy słota
nie uwiązgniesz w kupie błota —
tylko starzy klną czasami
widząc młodzież pod lampami.
A w Prądniku tak, jak wszędzie
dalej życie istnieć będzie:
komornicy, weksle, kwiatki
licytacje i podatki".

Obecnie Prądnik jest w fazie „bezkrólewia", a raczej w czasach elekcyjnych; to znaczy, że już niedługo posadzimy na tronie naszej gminy wójta, a obok sołtysa i ławników.

Wogóle gmina nasza ma być silnie wzmocniona przez urzędników, pisarzy, sekretarzy, woźnych i radców, choćby z tego tytułu, że postawione gmachy na Prądniku, jak nowa szkoła, formalnie walą się i potrzeba dużo rąk. Stać nas jednak na wszystko i jesteśmy dumni, że mamy wybujałość biurokracji. Przy nowej jednak obsadzie gminy może być różnie, a nawet ze strony radców może wyfrunąć wniosek, jak wiosenny skowronek, aby interesantów prezentował panu wójtowi, lub sołtysowi lokaj w białych rękawiczkach. Szczyt komfortu i dobrego tonu.

Już inteligencja prądnicka, która z braku posad goni gołębie długim kijem owiniętym w szmatę, cieszy się i reflektuje na pisarzy, woźnych i lokajów. Ogół jednak sądzi, że nic nie zrobią i dalej będą bez posady, ponieważ nie mają posady; to znaczy, że kto ma jedną już posadę, lub emeryturkę łatwo znajdzie drugą, a kto ma dwie: trzecią... Nazwałbym to „prawem posad w dzisiejszym kryzysie". Inteligencja zaś nic nie robi, a raczej, jak sami mówią: „robimy dobre wrażenie". Są już nawet tacy, którzy dowcipnie noszą oznaki przy klapach surduta z napisem: „Grunt Się Nie Przejmować". Do tego „G. S. N. P." sam zapisałbym się chętnie.

Jedna straż pożarna skapitulowała wyrażając się, że gmina motor kupiła, a podwozie do motoru ma spaść z księżyca przy pierwszem jego zaćmieniu. — Owszem sam widziałem, jak strażacy wraz z naczelnikiem — na plecach nieśli motor, a potem pro publico bono, toczyli walkę z jakimś chłopem, który nie chciał dać sań pod motor bijąc na prawo i lewo batem

gubernatora stanu. Pod wpływem nacisku opinji publicznej, dwóch ministrów z rządu ustąpiło.

W Bułgarji panują rządy wojskowe. Ostatnio premjer bułgarski w przemówieniu zaznaczył, że armja tak długo pozostanie przy władzy, dopóki życie państwowe nie osiągnie spoistości narodowej. Da się to osiągnąć przez współpracę między królem, narodem, armją i ludźmi nauki. Politykę zagraniczną Bułgarja prowadzi pokojową.

Paragwaj wystąpił z Ligi Narodów naskutek niezdecydowanego rozstrzygnięcia przez Ligę sprawy sporu boliwijsko-paragwajskiego. Spór dwóch państw toczy się o olbrzymi step Gran Chaco bogaty w źródła naftowe.

W Austrji daje się zauważyć masowe występowanie masonów z lóż. Ubiegłego roku z lóż wiedeńskich wystąpiło 600 osób, w tem prawie wszyscy urzędnicy państwowi, lekarze, adwokaci i praktykujący zawody wyzwolone nieżydzi. Na prowincji zostały rozwiązane liczne loże z powodu znacznego zmniejszenia się liczby członków.

W Hang-chung-fu, olbrzymi blisko siedemdziesiąt tysięcy ludzi liczący oddział komunistów chińskich, ustępując pod naporem wojska generała Ling-siang obległ miejscową stację misyjną, w której prócz licznych wiernych przebywa 20 misjonarzy lombardzkich. Rząd chiński wysłał odsiecz, istnieje jednak obawa że wojska rządowe nie przybędą w porę.

W Anglji powstają ostatnio za przykładem Francji loże wolnomularskie oparte otwarcie na bezwyznaniowości. Przeciw lożom tym, dawniejsze loże, uwzględniające potrzebę religji, ogłosiły protest ostrzegający przed należeniem do nich. Toczą się więc walki w łonie masonerji.

Katolicy w Chinach. Liczba katolików w Chinach wzrosła w 1934 roku do 2.702.468. dusz „t. j. w porównaniu z rokiem poprzednim wykazała przyrost 78.908 wiernych. Obecnie Chiny obejmują 121 różnej wielkości i różnego charakteru prowincyj kościelnych, w których ogółem pracuje 1660 kapłanów świeckich pochodzenia chińskiego.

Nowy statut dla kolektywów. Władze sowieckie postanowiły wprowadzić nowy statut dla kolektywów chłopskich. Dawni bogaci chłopi i ich synowie, którym odebrano prawo wyborcze, nie będą mogli być przyjęci do kolektywów ,jak długo nie będą komunistami. Statut postanawia także nie dopuścić do tworzenia samoistnych, indywidualnych gospodarstw rolnych.

Z Senatu i Komisji Sejmowej.

W Senacie po przemówieniu sprawozdawcy sen. Popławskiego, który mówił o światowej sytuacji gospodarczej, o walucie, o „równaniu na rolnictwo" i zapowiadał zrównoważenie budżetu w r. 1938—39, wygłosił dłuższą mowę **premjer Kozłowski**, kreśląc **zamierzenia rządu w sprawach gospodarczych.** Premjer zapowiedział zmniejszenie obciążeń wsi kosztem samorządu, obniżenie cen artykułów przemysłowych, prace szarwarkowe przy budowie dróg, zmniejszenie rozpiętości cen żywca i mięsa, reformę ubezpieczeń społecznych, znaczne, bo dochodzące do 70 proc. skreślenie zaległości podatkowych, oraz zapowiedział rozpisanie pożyczki inwestycyjnej na cele robót publicznych.

Przedstawiciele stronnictw opozycyjnych wypowiedzieli się przeciw budżetowi, a wyrażając się krytycznie o posunięciach rządu, twierdzili, że nasze ciężkie położenie gospodarcze nie jest wyłącznie wynikiem kryzysu światowego, lecz niedoli wsi, obniżenie siły spożywczej całego społeczeństwa, co w pracach rządu nie było dostatecznie uwzględnione.

A. MÜLLER wytwórca oczu sztucznych
z Wrocławia przyjeżdża do Krakowa i wykonywać będzie na miejscu oczy w d. 20 i 21 III br. w firmie
Jan Voigt dypl. optyk, Florjańska 47. Telefon 117-59.

Przy rozprawie nad **budżetem min. oświaty**, niektórzy senatorowie dowodzili, że nauczycielstwo zostało obarczone pracą społeczną i polityczną. Działalność Legjonu Młodych i Straży Przedniej wywołuje niepokój społeczeństwa. — W dyskusji nad **budżetem min. spraw zagranicznych**, zapytywano z **kim idziemy, czy z Francją czy z Niemcami.** Sojusz z Francją jest sojuszem naturalnym, z Niemcami tylko na 10 lat. Obecnie mamy napięcie stosunków z Francją, naprężenie z Czechami, niechętne dla nas nastroje w Rumunji, podejrzliwe w Jugosławji, Sowiety nie mają do nas zaufania — mówił sen. Motz (Klub Lud.). — Budżet **min. komunikacji** zreferował sen. Skoczylas. Mówił o uregulowaniu rzek, naprawie dróg, motoryzacji kraju i turystyce. — Przy **budżecie min. opieki społ.** oraz Funduszu Pracy, zabrał głos sen. Thullie (Chrz. Społ.) zalecając ograniczenie czasu pracy, jako środek zwiększenia zatrudnienia, a także **wydanie zakazu obejmowanie dwóch posad** i nadawania posad mężatkom, których mężowie pracują.

Na sejmowej komisji konstytucyjnej rozpatrywano poprawki Senatu wniesione do projektu ustawy konstytucyjnej. Sprawę tę referował wicemarsz. Car. Mówiąc o skreśleniu proporcjonalności wyborów, zaznaczył, że nie należy stwarzać sztywnych ram w ordynacjach wyborczych. Można wnosić z tego, że przy najbliższych wyborach będzie się głosowało na osoby, podobnie jak to było przy wyborach samorządowych. W dyskusji przemawiał b. marsz. Sejmu Rataj. Stwierdził on, że społeczeństwo dziś mało interesuje się konstytucją, więcej go obchodzi nowa pożyczka, zamierzone redukcje pensji, cena żyta itp. — **Sejmowa komisja skarbowa** załatwiła kilka projektów ustaw podatkowych oraz przyjęła do wiadomości wyjaśnienia min. skarbu w sprawie kosztów pożyczki Narodowej. Ze sprawozdania ministra wynika, że koszta pożyczki wyniosły ogółem 1 miljon 887 tys. 870 zł.

ZAWIADOMIENIA:



Odznaka Chórów kościelnych. Związek Chórów kościelnych w Krakowie wydał odznakę dla chórów kościelnych. Odznakę zaprojektował znakomity artysta krakowski prof. Józef Mehoffer. Początkowy motyw starożytnego hymnu religijnego i narodowego „Bogurodzica" wyrażony na odznace według najstarszego rękopisu Bibljoteki Jagiellońskiej jest najpiękniejszym symbolem naszych chórów kościelnych. Odznaki — srebrna w cenie 1.50 zł., bronzowa 1 zł. — są do nabycia w Sekretarjacie Związku Chórów kośc. (Kraków — Straszewskiego 18).

Dla Członków Twa św. Wincentego a Paulo (zwykłych i honorowych) nabożeństwo kwartalne dn. 10 marca o g. 8 w kościele OO. Misjonarzy na Kleparzu; zebranie kwartalne o g. 18 w sali Arcybractwa Miłosierdzia (Sienna 5).

Zbiórka na cmentarzu na Zwierzyńcu w Krakowie w dniu 1. listopada 1934 r. na rzecz biednych, pozostających pod opieką Konferencji św. Wincentego a Paulo w powyższej dzielnicy przyniosła **zł. 91,98.**

---

i czyniąc szkodę na duszy i ciele. Mimo to nasza dzielna straż z okrzykiem rzuciła się w ogień.

I gdyby to nie było w Prądniku, ale gdzieindziej ocenionoby tę pracę, a tak to tylko cierpi na tem autor feljetonu prostując to i owo (co jest skrzywione).

Zato straż doskonale czuje się przy wodzie i na wodzie, pompując „nieszczęsnym" motorem wodę z piwnic i z pól po ostatnim wylewie. A już był taki „jeden" który rozgłaszał, że powinni straż naszą wysłać do osuszenia bagien poleskich. Nie wierzmy jednak i temu.

Na Prądniku jednak jest swoiste prawo i ekonomja. Handel przemysł i... oszustwo rozwija się silnie — zwłaszcza handel niedzielny. Biedni żydzi — wprawdzie muszą kryć się ze swoją ideą handlową, i ukradkiem otwierać drzwi, aby wpuścić „goja-idjotę" kupującego w niedzielę. Handel ten rozwija się w szybkiem tempie i myślę, że kiedyś nawet niedziela nie będzie naszą. Dziwić się tylko należy dlaczego w piątek wieczór, w sobotę rano nic nie kupi...

Inna rzecz, że katolickich sklepów jest niewiele na Prądniku, a w tych sklepach kupcy katolicy nie umieją tak obchodzić się z gośćmi, jak żyd. U nas jest gest, ambicja, duma i lekceważenie gościa, a niema uprzejmości kupieckiej. Korona z głowy jednak nie spadnie nam jeśli my będziemy wyrozumiali.

Pozatem z nudów wyprawia się cuda i doświadczenia psychologiczne. Mam na myśli pewnego „pana", który co noc wytrwale zdziera afisze z kiosku koło autobusa. Co noc. Co za wytrwałość i zmechanizowany mózg! Pomyślmy nad tem, czy takiemu człowiekowi nie należy się medal(!) Od roku bowiem uprawia ten „zawód" i nie znudzi mu się.

Pozatem czuć na Prądniku wiosnę. Błoto podnosi swoją głowę, aż do kolan przechodniów. Ulicą Dobrego Pasterza, a zwłaszcza jej rowami można kajakiem jeździć. Rowami spływa mętna woda wraz z zupą buraczaną wylaną z okna po obiedzie. Słońce, jakby obniżyło się nad Prądnikiem i zagląda w zatęchłe domki biednych ludzi na uciechę obdartych dzieciaków wyglądających chleba wiosny i słońca.

Możeby właśnie teraz, kiedy biedne dzieci muszą wyjść na ulice i na słońce, pomyślały organizacje humanitarne Prądnika nad jakąś pomocą dla naszych miłych i najmłodszych obywateli. Wszak mamy „Związek Pań Dobroczynnych", Konferencje św. Wincentego i inne. Mieliśmy dużo zabaw w karnawale, ale nie było ani jednej zabawy w celu niesienia pomocy biednym dzieciom.

Tak więc kończę feljeton i ośmielam się zaznaczyć, że jest również nowo otwarty na Prądniku „Zakład Kosmetyczny" katolicki — daję to do wiadomości głuchym, chromym i ułomnym. Sam też tam zawędruję, a odmłodziwszy się napiszę coś wiosennego, coś porywającego, jak nasze kino „Odeon".

Kurs dla Zarządów Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet Archid. Krakowskiej, odbędzie się dnia **13 marca 1935 r.**, w Krakowie, przy ul. Krupniczej 38, w Zakładzie św. Jadwigi.

Program: godz. 9 Msza św., 9.30 śniadanie, 10 otwarcie Kursu, od g. 10—1 Wykłady: 1. Członkini K.S.K. w parafji, 2. Znaczenie liturgji, 3. O sposobie prowadzenia obrad, 4. Współpraca z innemi organizacjami. — O godz. 1. wspólny obiad.

Od godz. 3—6.30 **wykłady:** 1. O pracy charytatywnej na wsi, 2. O wyrabianiu Zarządu, 3. Na czem opieramy nasze apostolstwo.

Równocześnie: osobne zebranie dla Zarządów miejskich i wykłady na tematy: 1. O „klerykaliźmie", 2. O rzetelności w życiu, 3. O pomocy, jaką mogą dać miasta oddziałom wiejskim, — o godz. 6.30 Błogosławieństwo Najśw. Sakramentem, o godz. 7. Wspólna kolacja.

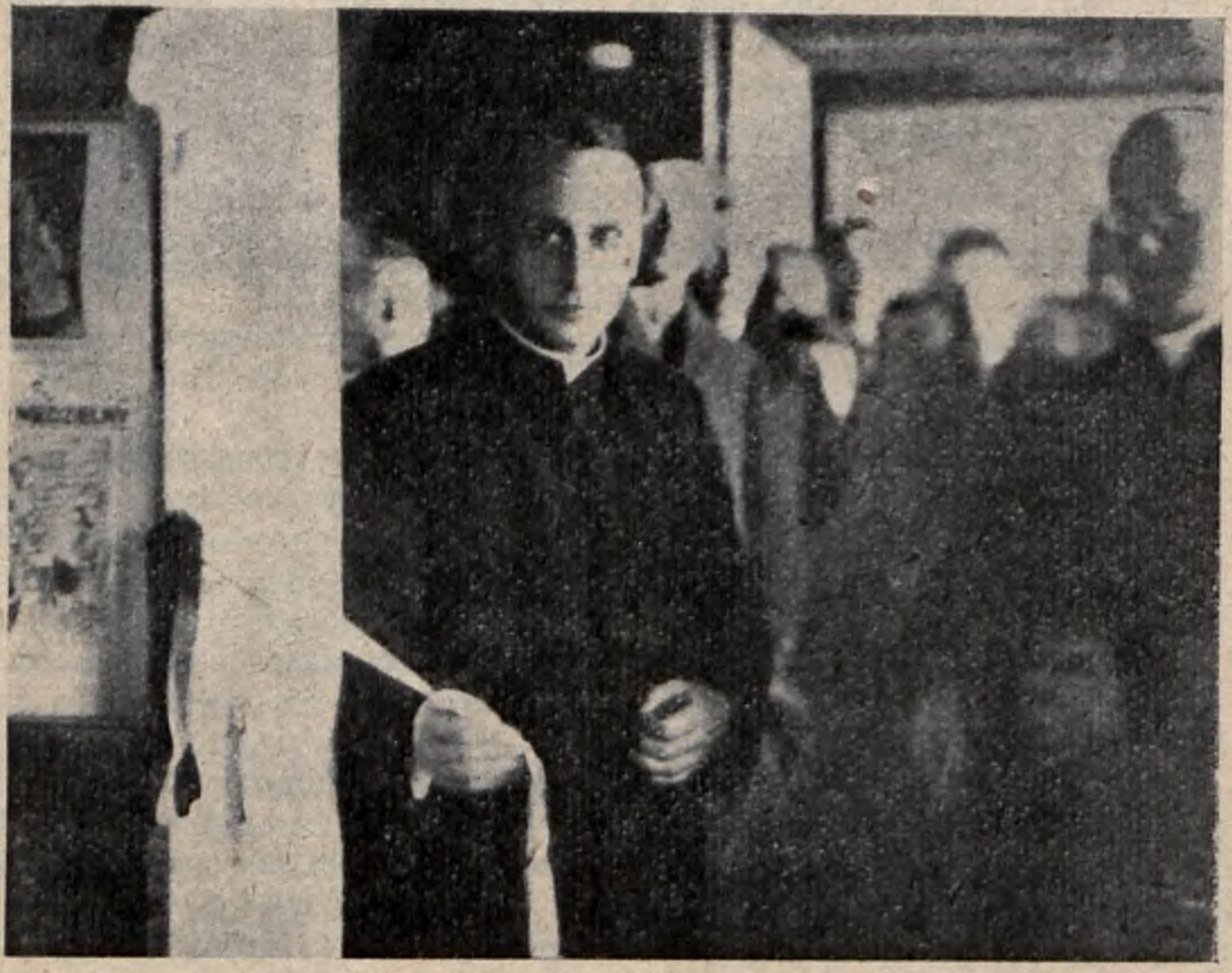
Zjazd Delegowanych Katol. Stow. Kobiet Archid. Krakowskiej dn. 14 marca 1935 r.

Program: O godz. 8 Msza św. i wspólna Komunja św. w kaplicy Zakładu św. Jadwigi ,ul. Krupnicza 38, g. 9 Śniadanie, g. 10 Otwarcie Zjazdu.

Porządek obrad: Modlitwa, Zagajenie, Przemówienie powitalne, Odczytanie protokółu ze Zjazdu konstytuującego, Sprawozdanie Zarządu, Dyskusja nad sprawozdaniami, Sprawozdanie i wniosek Komisji Rewiz. Wybory: Zarządu, Komisji Rewiz., Delegatek na Zjazd Związkowy w Poznaniu, Uchwalenie programu pracy i budżetu, Wnioski i wolne głosy, Referat, Zamknięcie Zjazdu.

Co nam piszą.

Mszana Dolna. — Otwarcie wystawy prasy katolickiej. Niedziela 24. II. b. r. była dla Oddziału K. S. M. męskiej w Mszanie Dolnej niezwykłą uroczystością, jakiej chyba dotąd u nas wogóle nie było. Po wielu trudach urządził nasz Oddział Okręgowy wystawę prasy katolickiej. Celem wystawy jest dać obraz potęgi prasy katolickiej i zapobiec złej, która i tu do was trafia. O godzinie 9-tej w niedzielę druhowie z sztandarem wzięli udział w nabożeństwie, a o godz. 10 nastąpiło otwarcie wystawy. Druhowie odśpiewali „Hej do apelu", po odśpiewaniu ks. dyrektor przedstawił cel wystawy. — Następnie przemówił ks. dziekan J. Stabrawa podkreślając znaczenie i doniosłość prasy katolickiej. Dziś prasę katolicką to jest nasze gazety i książki, czeka wielkie zadanie. Ma ona najpierw zwalczyć złe pisma, które obniżają poziom moralny i psują wiarę, a powtóre ma dać zdrowe zasady społeczne i katolicki pogląd na życie. Dlatego też prasa katolicka jest jednym z największych sprzymierzeńców akcji katolickiej na froncie katolickim. Trzeba więc takiego sprzymierzeńca szanować i dbać o jego rozwój. Nie wystarczy tylko samemu czytać pisma katolickie, ale trzeba je rozszerzać — przeczytaj i podaj drugiemu.



Wystawa prasy katolickiej w Mszanie Dolnej. Otwarcia wystawy dokonał ks. dziekan Stabrawa (na prawo), obok ks. A. Zięba organizator wystawy.

Otwarcia wystawy dokonał w zastępstwie p. Starosty z Limanowej ks. dziekan J. Stabrawa. Po otwarciu wystawy przybył zastępca starosty p. Jackowski. Zgromadziło się wielu z inteligencji miejscowej i ludu. W pierwszym dniu zwiedziło wystawę kilkuset ludzi, oglądając z zaciekawieniem pisma o których dotąd wogóle nie wiedzieli, że takie wychodzą.

Z Oświęcimia. — Staraniem Parafjalnej Akcji Katolickiej w Oświęcimiu, urządzono w dniu 24. b. m. **uroczystą akademję ku uczczeniu 13-tej rocznicy koronacji Ojca św. Piusa XI.** Na pragram złożyły się produkcje muzyczne orkiestry miejskiej, oraz orkiestry smyczkowej młodzieży gimnazjalnej i chóru gim. pod kierownictwem p. prof. Matuszyka, chóru żeńskiej szkoły powszechnej im. Król. Jadwigi, deklamacje ucznia gimn. Katol. Stow. Młodzieży męskiej i dziatwy z przedszkola SS. Serafitek. Podniosłe przemówienie wygłosił Ks. Dziekan Mgr. Jan Skarbek — podkreślając znaczenie obchodu na cześć Najdostojniejszego Przyjaciela Polski — męża nauki — dzielnego rządcy nawą Kościoła Katol. Salę teatralną w zakładzie SS. Serafitek wypełniło społeczeństwo katolickie, wśród którego zauważono przedstawiciela miejscowych władz miejskich i wojska. Impreza zostawiła bardzo miłe wrażenie w pamięci uczestników, którzy z entuzjazmem przez aklamację uchwalili odczytany przez prezesa A. K. p. Kwiatkowskiego Romana adres hołdowniczy do Wielkiego Papieża i na zakończenie odśpiewali hymn A. K. „My chcemy Boga".

Na Prądniku Białym ciche a coraz czynniejsze Siostry Duszy Chrystusowej urządziły ubiegłej niedzieli **akademję ku czci Papieża Piusa XI.** Sala z trudem zdołała pomieścić gości. Program urozmaicony wykonały niezwykle starannie i inteligentnie dziewczęta z miejscowego Kat. Stowarzyszenia Młodzieży i Kółka św. Teresy. Zwłaszcza inscenizacja audjencji u Papieża młodziutkiej Tereni z Lisieux, podobnie jak trudny obrazek „Łódź Piotrowa", wywarły wrażenie pożądane. O znaczeniu Papiestwa i szczególnie serdecznych węzłach łączących Ojca świętego z Polską, opowiedział w dłuższem przemówieniu, zaproszony przez Siostry z Krakowa, p. Kaz. Kalinowski.

Najświętszemu Sercu Jezusa za wielką łaskę uproszoną przez błog. Bronisławę Norbertankę całem sercem dziękują: Józef i Florentyna Nogowie Modlnica — Wola Justowska

OD REDAKCJI:

Dokończenie ważnego i nader interesującego rodziców i wychowawców artykułu p. t. **„Młodzież a książka"** zamieścimy za tydzień. W. Sz. Autorkę i Czytelników za zwłokę przepraszamy.

H. S.

Dusze dzikiego Zachodu.

75. Wujcio skinął głową. To był jego zwyczaj: kiedy obiecywał coś, co brał bardzo poważnie, nie tracił wiele słów; krótkie „dobrze" starczyło za wszystkie zapewnienia; ale też Józef wiedział, że na prostem „tak" brata może więcej polegać, niż na najsolenniejszem przyrzeczeniu kogo innego. Odwrócił się uspokojony.

— Będę się starał usnąć — rzekł. — Ty mi już przypilnuj wszystkich i wszystkiego.

Brat skinął głową powtórnie i wyszedł.

. . . .

— Maryś — odezwał się wuj, pomagając Mani wsiadać na konia — musicie mi opowiedzieć dokładnie, jak się odbył napad na ojca. Ojciec ma podejrzenie na jednego z robotników; musimy go odszukać i porozumieć się z nim.

— Wujciu, ja opowiem, ja — zawołała żywo Miecia, która siedziała już w siodle. Zatoczywszy krótki, ostry łuk, zdarła konia tuż przed wujkiem. — Widziałam wówczas wszystko dokładnie — dokończyła prosząco.

— Niech Mietka opowiada — odezwała się poważnie Mania; — jak coś opuści, to ją poprawię.

— Doskonale; powiedzcie mi tylko naprzód, w której grupie robotników pracuje niejaki Leonardo, bo zapomniałem spytać o to ojca...

— We wschodniej, na „plantacjach" — odpowiedziała Mania. — Dlaczego wujek pyta o Leonarda?

— Powiem wam później, gdy usłyszę wasze sprawozdanie z napadu; ale, co nazywasz „plantacją"? Chyba nie te parę nędznych krzewów na wschodnim krańcu waszej posiadłości...?

— A właśnie te „nędzne krzewy", które wujcio widział przed rokiem, rozwinęły się doskonale i przyniosły wyśmienite plony. Po hodowli bydła i koni, plantacja da nam niedługo największe dochody — wyjaśniała z zapałem Miecia.

— No, no, ciekaw jestem zobaczyć tę waszą „plantację" — przekomarzał się wuj. — Parę zeschłych badyli, półtora kwiatka i kawałek walącego się płotu...

— Co też wuj mówi! Czy wuj...

— No, przyznaj, czy nie tak było przed rokiem?

— Eh, nie chcę wuja znać, niecierpię wuja! Niech sobie wuj sam jedzie!

Miecia wydała przeraźliwy okrzyk na wzór Indjan i wtuliła twarz w grzywę rumaka. Okrzyk był dla konia nakazem najszybszego pędu; posłuszne zwierzę zarżało radośnie, wygięło piękną kształtną szyję, rozdęło chrapy i — pobiegło. Ale co to był za pęd! Miecia i koń maleli w oczach; zwierzę

Dział rolniczy

Charakterystyka roślin warzywnych.

Burak. Wystawa słoneczna. Gleba najodpowiedniejsza piaszczysto-gliniasta. Drugi lub trzeci rok po nawozie. Jeden gram nasion zawiera 40—90 ziarn. Kiełkuje w 8—10 dniach po wysiewie. Zachowuje zdolność kiełkowania 4—5 lat. Czas wysiewu: jak najwcześniej wiosną, aż do końca maja w 4 linje na zagonie, lub w linje co 30—40 cm. Odległość roślin po przerwaniu 15 cm. Na 1 ar — 100 gramów nasienia. Czas głównego zbioru październik. Ilość z jednego ara 160 kg.

Cebula. Wystawa ciepła słoneczna. Gleba lekka, piaszczysto-gliniasta, żyzna, pulchna, bogata w próchnicę, przepuszczalna i łatwo nagrzewająca się. W drugim roku po nawozie. Jeden gram zawiera 200—300 nasion: kiełkuje w 10—15 dni po wysiewie, zachowuje zdolność kiełkowania 2 lata. Wysiew w grunt w marcu w 5 linji na zagonie, lub w linje co 30 cm. — W inspekt najlepiej wysiewać od końca lutego do połowy marca. Przerywać i wysadzać co 10 cm. — Na 1 ar 45—70 gr. nasienia. Czas głównego zbioru — wrzesień. Ilość plonu z 1 ara 60—100 kg.

Fasola. Wystawa osłonięta, ciepła. Gleba piaszczysto-gliniasta, przepuszczalna, dość, ale niezbyt wilgotna. Trzeci rok po nawozie. Wrażliwa na najsłabsze przymrozki. Nasienie kiełkuje w 6—10 dni, zachowuje zdolność kiełkowania 3—4 lat. Wysiew w drugim tygodniu maja kupkowo po 3 ziarna, 40X20 cm. (pierwsza liczba oznacza odstęp między linjami, rzędami, druga liczba — między roślinami na linji). Dotyczy to fasoli karłowej. Na 1 ar potrzeba 1 i pół kg. nasienia. Czas zbioru w lipcu — strąki zielone, we wrześniu — ziarno dojrzałe. Ilość plonu z 1 ara 20—30 kg.

Groch. Wystawa ciepła i osłonięta dla odmian wczesnych. Gleba lekka, ciepła, przepuszczalna, nie podmokła. W trzecim roku po nawozie. 10 gram. zawiera 20—60 ziarn, kiełkuje w 6—10 dni po wysiewie, zachowuje siłę kiełkowania 2—4 lat. Wysiew w marcu w linje 40X15 (karłowy). Na 1. ar potrzeba 1 i pół kg. nasienia. Czas zbioru — czerwiec, zielone strąki; ziarno dojrzewa w sierpniu. Ilość plonu z 1 ara 20 kg.

Kalafior. Wystawa ciepła, osłonięta, gleba żyzna, wilgotna, przepuszczalna. Pierwszy rok po nawozie. Jeden gram nasienia zawiera 300—400 ziarn. Kiełkuje w 4—7 dni. Zachowuje siłę kiełkowania 4—5 lat. Wysiew w inspekcie ciepłym od połowy lutego do połowy marca, w grunt od połowy kwietnia. Na 1 ar potrzeba 4 gram. nasienia. Odstępy sadzenia 40X40 (wczesne), 60X60 późne, na 1 ar potrzeba 300—400 roślin. Ilość plonu z jednego ara 250—350 sztuk.

Kalarepa. Wystawa jak u innych kapustnych. Odmiany wcześniejsze wymagają więcej ciepła i wilgoci. Gleba piaszczysto-gliniasta, lżejsza niż pod kapustę. Pierwszy rok po nawozie. W jednym gramie jest 300—400 ziarn. Kiełkuje w 4—7 dni po wysiewie. Zachowuje zdolność kiełkowania 5 lat. Wysiew w inspekt ciepły z końcem lutego do początku czerwca; w grunt od połowy kwietnia. Na 1 ar potrzeba 10 gram. nasienia. Odstępy dla wczesnych 30X30 i 40X40 późnych. Na 1 ar potrzeba 800—1000 roślin. Ilość plonu z jednego ara 120—140 kg.

Kapusta brukselska. Wystawa i hodowla jak zwykłej kapusty, pierwszy rok po nawozie, ale mniej obfitym. Odstępy 50X50. W końcu września oberwać wierzchołki.

Kapusta głowiasta. Wystawa chroniona przeciw silnym wiatrom. Gleba gliniasta cięższa i lżejsza, obficie nawieziona, zasobna, wilgotna. W pierwszym roku po nawozie. Nasienie 1 gram zawiera 300—400 ziarn. Kiełkuje w 4—7 dni. Zachowuje zdolność kiełkowania 5 lat. Na 1 ar potrzeba 5 gram. nasienia. Na odmiany wczesne i kapustę czerwoną, jako gęściej sadzone — 8 gram. nasienia. Wysiew wczesny, połowa lutego do inspektu ciepłego, późny — końcem marca na rozsadniku; w grunt wczesna, połowa kwietnia, późna od połowy maja. Odległość roślin wczesnych 40X40 cm., później 70X60 cm. Na 1 ar odmiany wczesnej i czerwonej potrzeba 500 roślin, później — 280. Ilość plonu z jednego ara 350—600 kilogramów.

Marchew. Wystawa każda, gleba, głęboka, niezbyt ciężka, lekko gliniasta, przepuszczalna, dostatecznie wilgotna. Drugi rok po nawozie. Jeden gram zawiera do 1000 nasion. Kiełkuje w 15—20 dni. Zachowuje siłę kiełkowania do 4 lat. Wysiew jak najwcześniej wiosną lub późną jesienią. Odległość 25—30X8. Na 1 ar 40 gram. nasienia czystego, lub 60 gram. nietartego. Plon z 1 ara 150 kg.

Ogórek. Wystawa osłonięta, ciepła, słoneczna. Gleba zasobna, bogata w próchnicę, obficie nawieziona. W pierwszym roku po nawozie. Wrażliwy na chłody i na zbyt wielkie upały. Ilość nasion w jednym gramie 30—60 ziarn. Kiełkuje w 6—10 dni po wysiewie. Zachowuje siłę kiełkowania do 10 lat. Wysiew w grunt w maju w odległościach 100—15X10 cm. Na jeden ar potrzeba 30 gram. nasienia. Ilość plonu z jednego ara do 8 kop.

Pietruszka. Wystawa ciepła, glebą lekko-gliniasta, pożywna. Drugi rok po nawozie. Jeden gram zawiera 800 ziarn. Kiełkuje w 20—30 dniach po wysiewie. Zdolność kiełkowania 3 lata. Wysiew jak marchwi. Na 1 ar potrzeba 60 gram. nasienia. Ilość plonu z jednego ara 70—80 kg.

Ceny orjentacyjne nasion warzyw w Krakowie: Buraki ćwikłowe egip. zwykle 100 gram 70 groszy; cebula żytawska 100 gram. 1.20 zł.; fasola perłowa piesza 100 grm. 20 groszy; groch karłowy 100 gram. 60 groszy; kalafiory „Biała róża" 20 gram. 10 zł.; porcja 70 groszy; kalarepa „Wiedeńska biała" 10 gram. 70 groszy; kapusta brukselska „Herkules" 20 gram. 60 groszy; kapusta głowiasta 20 gram. 50 groszy; marchew „Nantejska" 20 gram. 50 groszy; ogórki 10 gram. 40 groszy; pietruszka 20 gram. 20 groszy.

---

wyrywało kopytami miękki grunt, tworząc chmurę pyłu, piachu i ziemi; Miecia oglądnęła się i zobaczyła z radością, że wuj i Mania ścigają ją.

— Nie dopędzimy jej — krzyczała Mania. — Jej koń najlepszy.

— Nic nie szkodzi! Niech się cieszy — odkrzyknął wuj.

Ale nie zwalniał biegu. Mania wysuwała się powoli naprzód: Nic dziwnego: koń jej miał do dźwigania trzecią część ciężaru, jaki niósł koń wujka.

Tak gnali dłuższą chwilę. Wszyscy troje rozkoszowali się tą jazdą. Wtem Miecia skręciła szerokim łukiem na prawo. Wuj i Mania popędzili natychmiast po cięciwie łuku.

— Widzi wuj te zarośla przed nami? — wołała Mania.

— To tam napadnięto na ojca i tam, zdaje się, prowadzi nas Mieta.

Dzięki skróceniu drogi, zbliżyli się do Mieci tak znacznie, że można było słyszeć jej głos. A Miecia krzyczała i pokazywała coś przed siebie. Nie uciekała już. Zwolniła nieco, widząc, że wuj i siostra słyszą ją, ale nic rozumieją słów, i zawołała:

— W tych zaroślach dokonano napadu na ojca. — Jedźmy pomalej, to odrazu pokażę wujkowi, jak się to stało.

Nie czekając na odpowiedź, mówiła dalej, gestykulując żywo.

— Przyjechałyśmy z ojcem, tak samo, jak dzisiaj z wujciem; ojcu urwał się rzemień od strzelby; powiedział więc: „odpocznijmy koło tych krzaków; zeszyję rzemień, bo mi niewygodnie dźwigać ciągle strzelbę w ręce". Usiadł tato właśnie pod tem oto drzewkiem, do którego się teraz zbliżamy i zaczął łatać pasek. My zaś — jak to my — wujcio wie —

— No wiem doskonale, że trudno o większych urwisów... Jużbym się prędzej pogodził z „plantacją" z zeschłych badyli niż z wami...

— O tej plantacji, to jeszcze pogadamy z wujkiem — groziła z komiczną powagą Miecia; — czy nie tak, Maniu?

Mania kiwała głową, usiłując się nie śmiać, a jej siostrzyczka mówiła dalej:

— Otóż biegałyśmy, chowałyśmy się i naraz — wlazłyśmy w ten gąszcz za tem drzewkiem, widzi wujcio?

— Widzę; i co?

— I naraz — posłyszałyśmy parskanie konia — tuż przed nami, w krzakach. Zatrzymałyśmy się i spojrzałyśmy mimowoli w tę stronę, skąd parskanie dochodziło. Zobaczyłyśmy poprzez liście sylwetę konia, a obok człowieka, zamierzającego się włócznią do rzutu. Odczułyśmy odrazu, że chodzi o życie taty.

c. d. n.

Dostawa nasion lnu. Dla terenu woj. krakowskiego przyznano na bież. sezon 98 centnarów nasion lnu. Ilość ta pokryje zaledwie $1/3$ zapotrzebowania. Nasiona są sprowadzane z Wileńszczyzny, skąd odmiany lnu okazały się doskonałe dla warunków Małopolski Zachodniej.

Związek Pszczelarski powstał niedawno przy O. T. R. w Krakowie. Na prezesa Związku wybrano p. Wollena.

Spożycie ziemniaków na mieszkańca w Polsce wynosi rocznie $762^1/_2$ kg., we Francji $362^1/_2$ kg., w Anglji 110 kg., w Austrji 58 kg. — Znamionuje to ubóstwo ludności polskiej.

Jaja za pomarańcze. Na podstawie umowy, dostaliśmy pozwolenie na wywóz jaj do Hiszpanji wzamian za przywóz do Polski hiszpańskich pomarańczy. Na rok 1935 ustalono wywóz jaj w ilości 50 tys. centnarów t. j. około 65 tys. skrzyń po 24 kopy, okazuje się jednak, że polskiemu hodowcy płacą tylko 3 i pół grosza za jajo, gdy my płacimy za pomarańcze ceny według notowań giełdy londyńskiej, a więc stosunkowo jeszcze drogo.

Len i pakuły lniane. Poza Wileńszczyzną, największym ośrodkiem wytwórczości lnu jest Małopolska. W chwili obecnej len jest najlepiej opłacalną rośliną przemysłową. Len wywozimy do Czech, pakuły lniane do Czech, Belgji i Węgier.

Przywóz z Grecji wina ma wynieść w bież roku 20 tysięcy litrów, tytoniu 200 tysięcy kilogramów.

„**Plon**" ilustrowany miesięcznik rolniczy, wydają od grud. 1934 r. Zjednoczone Fabryki Związków Azotowych w Mościcach i Chorzowie. Treścią tego czasopisma są nietylko sprawy nawozowe, ale też różne zagadnienia techniczno-rolnicze. Prenumerata roczna tylko 1 zł.; dla członków organizacyj rolniczych i organizacyj młodzieży prenum. roczna 50 gr.

Z Krakowa.

Prof. Feliks Nowowiejski, światowej sławy kompozytor polski, odznaczony niedawno godnością Szambelana Ojca św. w uznaniu jego mistrzowskich prac z dziedziny muzyki kościelnej i państwową nagrodą muzyczną 1935 za działalność artystyczną na polu muzycznem, odwiedził w dniu 1 marca b. r. redakcję naszego pisma w towarzystwie prezesa Związków Chórów kościelnych, X. prof. Wargowskiego. Nader sympatyczny Laureat w dłuższej rozmowie z redaktorem Dzwonu Niedz., ks. Wład. Długoszem, na temat zagadnień muzyki kościelnej i ogólnej kultury katolickiej, podniósł m. i. znaczenie piśmiennictwa katolickiego dla życia religijnego. Prof. Nowowiejski dyrygował w niedzielę 3 b. m. koncertem symfonicznym Filharmonji krakowskiej, sekcji Tow. Muz.

Akademja w 13-tą rocznicę pontyfikatu Ojca św. Piusa XI. odbyła się staraniem A. K par św Anny w sali kongregacji Dzieci Marji w Krakowie Program akademji wypełniły produkcje chóru kolegjaty św Anny, oraz odczyty. W akademji wzięli udział: ks. prepozyt Masny, prezes instyt. A. K. dyr. Jędrzejowski, prezes dr. Gawroński, p. prof. Różański, p. Iza Konarska, prof, Rubczyński, dyr. Bolland i inni.

300-lecie konsekracji kościoła św. Piotra i Pawła w Krakowie. W roku bieżącym przypada 300-na rocznica konsekracji zabytkowego kościoła św. św. Apostołów Piotra i Pawła w Krakowie. Jak wiadomo, kościół ten został wystawiony przez króla Zygmunta III. — za staraniem ks. Piotra Skargi. W tym też kościele spoczęły w podziemiach śmiertelne szczątki wielkiego kaznodziei.

Katedra historji powszechnej na Uniwersytecie Jagiellońskim jest zagrożona. Katedrę tę — jak wiadomo — zajmuje prof. Sobieski, którego niechętnie widzą sfery rządowe na tym stanowisku. Naraził się on w swej publikacji z historji wojny o niepodległości Polski, podobno niedostatecznie podnosząc zasługi marszałka Piłsudskiego. Po profesorach Kocie, Heidlu, podzieli ich los zdaje się i prof. Sobieski.

Bartos Gaduła

N. B. P. J. Chr.! Żydzi w Polsce mają cudownych rabinów. Raz taki cudowny rabin sed przez miasto i zobacył jako jeden zyd stoł na ulicy pod kamienicą i jad z chlebem spyrkę. Uniesiony świętem gniewem rabin przeklął tego zyda, i rozkazoł zeby sie na niego kamienica trzypietrowo pod ktorąm stoł — zwaliła! Odsed spory kawał drogi ten cudowny rabin, ale ze sie mu zal zrobiło tego zyda, wrócił sie i znowu rozkozoł tej kamienicy coby sie nie zwaliła na tego zyda. Jus kielkanaście lat temu a kamienica ta stoi przy ulicy, nie zwaliła się na tego zyda, taką cudowną moc ma ten cudowny rabin. Ten cudowny rabin ma nawet dwuch synów który juz cuda cynią. Przychodzą do nich żydkowie po rozmajte rady, cy bedzie jutro pogoda, cy interes dobry bedzie, cy zydówka bedzie miała zydka cy siksele (córkę), cy sprawa w sądzie bedzie wygrana i tak dalij, różne bardzo trudne sprawy ci dwaj synowie rabina, przepowiadają. Ze ale obaj mają cudowny dar prorocy, tak kazdy zyd u obu pyta sie o poradę. Jeden z nich przepowiada ze bedzie pogoda, drugi ze nie bedzie, jeden przepowiada, ze to jest dobry interes, drugi ze to jest interes na kapurec cyli barbardzo kiepski, jeden co zydówka bedzie mieć zydka, drugi ze siksele, no i tak dalej i jesce nie było wypadku, zeby onym sie nie spełniło!

Ten cudowny rabin przejezdzał przez Warszawę. Tysiące a tysiące zydostwa przyszło na stacyją zeby go powitac. Ta ogromna wielka carna chmara, obległa naokoło pociąg, ze policyjo nie mogła sobie dać rady aby ten pociąg mógł odejść. Kazdy zyd chcioł sie dotknąc rękąm jupicy rabina cudownego. Jeden starsy zyd stanął przy wchodzeniu do wagonu a drugi przy wagonie i brali od zydów po dziesięc złotyk który sie dotknął jupicy rabina a pięc złotyk który sie dotknął wagonu co w nim rabin siedzioł. Za nie cały kwandrac, złozyli zydzi tysiące złotyk zeby mogli sie dotknąc rabina albo chociaz wagonu w którem on siedzioł, przejezdzając przez Warsawę. Takie to posanowanie mają zydzi dlo swoik rabinów, dlo swojej wiary zydoskiej!

Cało Europa jest krzescijańsko, bo lutry, syzmatycy, kalwini są krzescijanie, choć nie katolicy, a co sie dzieje z tem krzescijańStwem w bolsewiji rosyjskiej, w Hispaniji i nawet jus i w innych krajach, trochę tes nawet u nos w Polsce... Wiela to jest w duchowieństwie krzescijańskiem męncenników za wiarę, wyroków smierci, wygnania, z niewogi, wiele zniscynych klastorów kościołów krzescijańskich, a wszystko to jest robota zydowskich komonistow, którzy ale zydowską wiarę, bóżnice i swoich rabinów niedotykają, zostawiają w spokoju.

Zajęcia do towarzystwa starszej pani, pracy biurowej czy innej pomocniczej, poszukuje **absolwentka kursów handlowych.** Zgłoszenia do Administracji.

Udzielam po przystępnej cenie lekcji z matematyki. Łaskawe zgłoszenia ul. B. Pierackiego 5, m. 11, oficyny.

ANTONI ROTHE
FABRYKA ŚWIEC KOŚCIELNYCH
poleca znane ze swej dobroci wyroby
KRAKÓW, Sławkowska 20.
Tel. Nr. 121-74. Rok zał. 1879.

Na Rekolekcje i Misje poleca wszelkie artykuły religijne po cenach najniższych
JÓZEF ANGRABAJTIS
Kraków, ul. św. Tomasza 20
Towary wszelkie daje na dogodnych warunkach.
Posiadam na składzie figury Chrystus w Grobie

PRZEDPŁATA WYNOSI:	REDAKCJA I ADMINISTRACJA	CENY OGŁOSZEŃ:	
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20 Numer pojedynczy 20 gr. W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr. — Danji 7 koron. Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.	Kraków, ul. Straszewskiego l. 18. II p. Nr. P. K. O. 404.712 Nr. Telefonu 128-20 Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.	Cała strona 160 zł. — pół strony 75 zł. Ćwie „ 40 zł. — ósemka„ 20 „ $1/_{16}$ str. 10 zł., $1/_{32}$ str. 5 zł. Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr. W tekście 2 razy drożej.—	Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne. Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ulica Kazimierza Wielkiego L. 95 Telefon 166-40.